NASZ ŚWIAT

LISTOPAD - GRUDZIEŃ
ROK 1937



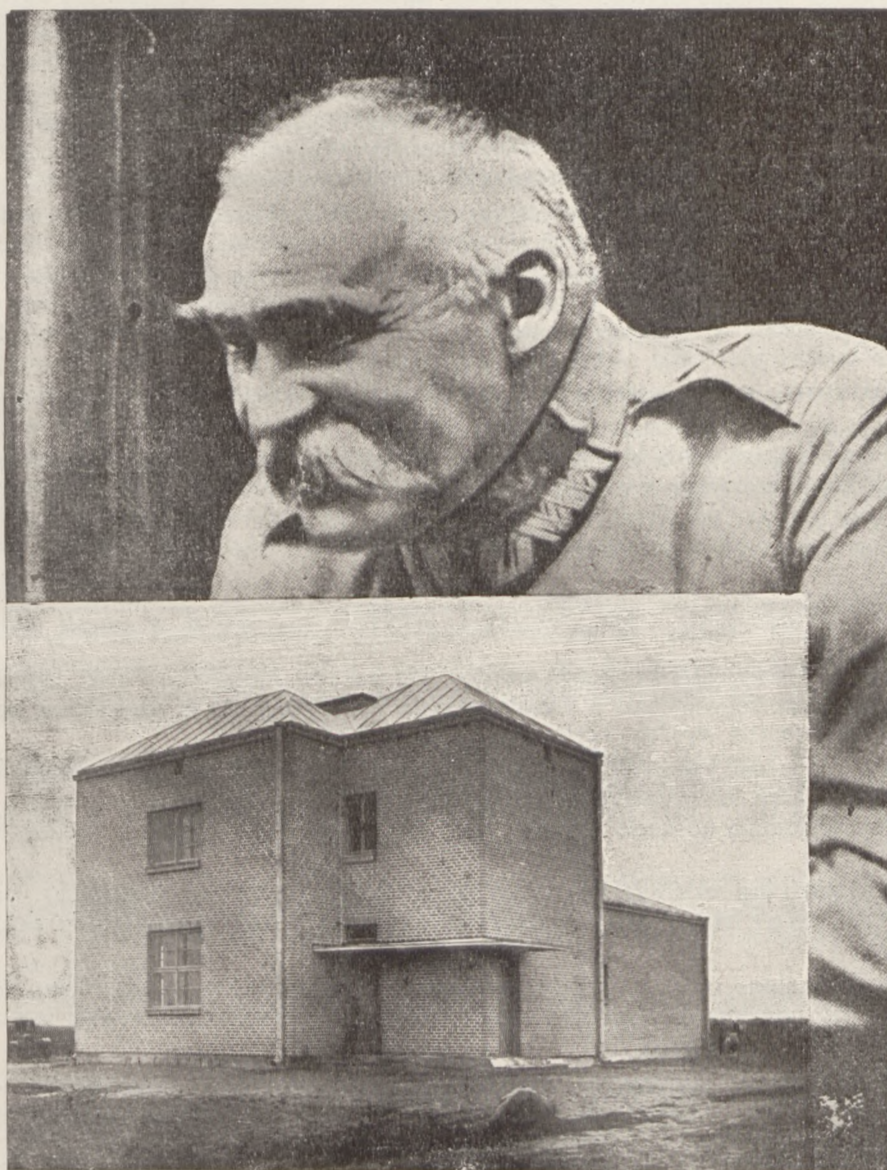
ORGAN
ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW
BANKU POLSKIEGO

Nr. 5 Warszawa – Listopad – Grudzień – 1937 r. Rok VIII

NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK
ORGAN ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

W hołdzie Pierwszemu Marszałkowi Polski JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU



Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego

wzniosło w Terpiłowiczach Szkołę - Pomnik
w 19-tą rocznicę odzyskania Niepodległości.

POLSKA W TERPIŁOWICZACH

(Przemówienie wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia w niedzielę dn. 14 listopada r.b. o godz. 11.30).

Dwie sprawy naszego życia państwowego są nam teraz najbliższe: wojsko i szkoła. Nie ma już takiego odłamu społeczeństwa, który by nie zrozumiał znaczenia tych dwóch dziedzin naszego życia, tych dwóch elementów przyszłej Polski. Pojęliśmy wreszcie, że jesteśmy w dalszym ciągu „niedozbrojeni" — zarówno — jeśli chodzi o siłę militarną — jak i o siłę duchową. Wymowny milion dzieci siedzących obecnie w domu, bez nauki, rozpraszających na marne swoje zdolności, którymi powinno się służyć społeczeństwu — to ponure memento. Tylko naród świadom swoich poczynań, naród o światłych jednostkach i wyszkolonych obywatelach może budować swoją przyszłość z siłą, rozmachem, z poczuciem swojej misji dziejowej.

W latach ostatnich, kiedy zainteresowanie upośledzonymi pod względem szkolnictwa dzielnicami naszego kraju rosło coraz bardziej — widzieliśmy najrozmaitsze formy pomocy dawanej szkołom kresowym. Czasem były to wzruszające objawy poczucia solidarności z tamtymi dzielnicami — zarówno wśród organizacji społecznych — jak i wśród młodzieży szkolnej. Od paru lat idą na Kresy, zwłaszcza na Polesie — tysiące książek szkolnych, tysiące paczek ubraniowych czy żywnościowych. Istnieje cały szereg szkół, których dzieci przez cały rok zbierają pieniądze, urządzają przedstawienia i loterie, aby na wakacje zaprosić do Warszawy na kilkutygodniowy lub kilkudniowy pobyt swoich rówieśników z nad Bugu. Zamawiają u Wieleńszczuków czy Poleszuków najrozmaitsze wyroby z płótna, drzewa czy skóry — które następnie sprzedają tutaj po możliwie najwyższych cenach — aby tamci mieli jak najwięcej. Gorliwe sprzedawanie cegiełek na budowę szkół jest między innymi działaniem — dla „tamtych" kolegów.

Trzeba przyznać, że nawet przy takim ogólnym nastawieniu społeczeństwa dosyć niezwykłą rzeczą jest, aby grono pracowników jednej instytucji pobudowało szkołę własnym kosztem. A jednak tak się stało.

W dniu dzisiejszym o godzinie dwunastej zostanie poświęcona szkoła we wsi Terpiłowicze. Terpiłowicze — to polska wieś szlachecka — której historia liczy sobie setki lat. Wioska, chociaż oddalona zaledwie o 18 kilometrów od Brześcia nad Bugiem, nie posiadała ani kościoła, ani świetlicy, ani czytelni. W wynajętej izdebce, której wymiary nie przekraczały wielkością niewielkiego pokoju, mieściła się szkoła, prowadzona ofiarnie przez Polską Macierz Szkolną. W tej to izdebce uczyło się z trudem na dwie zmiany 60-cioro dzieci. Praca nauczycielki, która w takich warunkach musiała się borykać z niewypowiedzianymi trudnościami — była po prostu pełna podziwu.

I właśnie w dniu dzisiejszym przestaje istnieć dawna szkoła mieszcząca się w jednej izdebce. Na jej miejsce powstał jednopiętrowy budynek o nowoczesnych kształtach — z daleka już widoczny na tle skromnych chat wieśniaczych. Szkoła została wyposażona w kompletny sprzęt szkolny, pomoce naukowe i radioodbiornik.

Stało się to wszystko za sprawą i przy wyłącznej pomocy Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego. Pracownicy, stawiając tę szkołę, chcieli w ten sposób uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego. Ta Szkoła - Pomnik — to chyba najwłaściwszy sposób budowania Polski — tak jak o tym marzył Wielki Marszałek.

Ten najwyższej pochwały godny czyn pracowników Banku Polskiego jest dowodem gorącej miłości sprawy polskiej.

Czyn ten na pewno nie pozostanie bez szlachetnego naśladownictwa. Niech on będzie przykładem, że „Polska to wielka rzecz", którą budować musimy po wszystkich zakątkach naszej ziemi własnymi rękami.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZKOŁY — POMNIKA

Spełniając zaszczytny obowiązek uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez ufundowanie Szkoły - Pomnika Jego Imienia w Terpiłowiczach, Zrzeszenie nasze zdobyło się na największy w okresie ostatnich lat swej działalności wysiłek patriotyczny i społeczny tej miary.

Czyn ten, odpowiadając najżywotniejszym i najpilniejszym potrzebom utrwalania polskości oraz szerzenia oświaty na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, spełnia zarazem to najbardziej związane z życiem i najbardziej na czasie zadanie współdziałania naszego z polską ideą państwową i kulturalną na opóźnionym w swym rozwoju Polesiu.

Szkoła w Terpiłowiczach jest zarówno dla tych, którzy trudem swym czy ofiarnością przyczynili się do jej powstania, jak i dla tych, którzy będą z niej korzystać, — wspólnym żywym symbolem idei służenia Polsce i — podciągnięcia Jej wzwyż.

Zanim przystąpię do samego opisu uroczystości, pragnę zaznaczyć, że p. Prezes Banku Władysław Byrka ofiarował kwotę zł 300.— na najpilniejsze potrzeby nowej Szkoły, do uznania Zrzeszenia (na zakup pomocy naukowych czy obuwia dla dziatwy szkolnej).

Z ramienia Władz Banku na uroczystość przybyli: p. Dyrektor Bolesław Oczechowski, Dyrektor Oddziału w Brześciu n/B. p. Wacław Walter i Zastępca Dyrektora p. Władysław Strzetelski, Zarząd Główny Zrzeszenia reprezentowali: Prezes Zarządu Głównego i Przewodniczący Komitetu Budowy Szkoły kol. Stefan Zieliński, I-y Wiceprezes Zarządu Głównego kol. Stefan Ignatowski, Sekretarz kol. Bogdan Olexy, Skarbnik kol. Henryk Wyrzykowski i kol. dr. Wojciech Milkowski. Ponadto w uroczystości wzięli udział: Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej kol. Konrad Ambrożewicz, kol. Janina Walterówna i kol. Antoni Szlenk — jako delegaci Koła Warszawskie-

go oraz wszyscy członkowie Koła w Brześciu n/B. z Zastępcą Przewodniczącego Komitetu Budowy a prezesem Koła w Brześciu n/B. kol. Tadeuszem Tyszkowskim na czele. Z emerytów Banku Polskiego był obecny kol. Władysław Jahołkowski.

Jako przedstawiciele Władz państwowych, wojskowych i samorządowych przybyli: p. Wojewoda Poleski Stanisław Kostek-Biernacki, p. Generał brygady Bolesław Jatelnicki, Kurator Okręgu Szkolnego Brzeskiego p. Romuald Petrykowski, Naczelnik Wydziału Społeczno - Politycznego Urzędu Wojewódzkiego p. Kazimierz Rolewicz, Naczelnik Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego p. Winiarski, Komendant Powiat. P. P. p. Prawdzic Szczawiński, delegaci Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej pp. Tadeusz Świda, Ścibor Charzyński i Franciszek Łeszczełowski.

Był również obecny p. architekt B. Nowak, który kierował budową Szkoły, oraz przedstawiciele prasy.

Pogoda dopisała zupełnie. Suchy mroźny ranek zapowiadał, że uroczystość wypadnie jak najlepiej.

Z przed gmachu Oddziału B. P. w Brześciu n/B. wyruszają autobusy wiozące uczestników uroczystości. Zatrzymujemy się chwilę przy pierwszej bramie z zieleni, przybranej chorągiewkami o barwach narodowych, po czym ruszamy dalej do granic wsi. Tutaj przy drugiej bramie triumfalnej oczekuje na nas sołtys i przedstawiciele gromady wiejskiej. Po przywitaniu kol. Prezes St. Zieliński przyjmuje chleb i sól od sołtysa oraz bukiet kwiatów polnych z rąk dziewczynki, uczennicy nowej Szkoły, która wypowiada okolicznościowy wierszyk. Stąd już niedaleko do Szkoły, idziemy więc pieszo, tylko panie jadą dalej autobusem. Droga wysypana piaskiem i gdzieniegdzie umocniona darnią.

Wchodzimy z przedsionka do szkolnej szatni. Nad wieszadłami na ścianach mapa Tatr i obrazki przedstawiające widoki kraju i sceny ludowe. W rogu umywalnia dla dzieci. Stąd wchodzimy do dużej klasy szkolnej, gdzie odbędzie się właściwa uroczystość. Słyszymy dźwięki, płynące z radioodbiornika, ofiarowanego Szkole przez Zast. Dyr. p. Wł. Strzetelskiego. W klasie—szeregi nowych ławek, wykonanych b. ładnie przez szkołę rzemieślniczą w Brześciu n/B. Z boku tablica szkolna. Na głównej ścianie — portrety P. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego i Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Nad portretami godło Państwa i krzyż. Na ścianach barwne kopie obrazów polskich malarzy. Całość czyni miłe i estetyczne wrażenie.

Nauczycielka p. Władysława Kordeczko, rodem z Krościenka nad Dunajcem, wprowadza do klasy dzieci, które zajmują miejsca w ławkach, oczekując na uroczystość.

Po chwili słyszymy audycję rozgłośni warszawskiej, poświęconą Szkole w Terpiłowiczach.

Po przybyciu p. Wojewody Poleskiego Ks. Proboszcz z Czernawczyc odprawił modły, po czym dokonał poświęcenia Szkoły.

Następnie wszyscy udali się przed gmach szkolny, gdzie Prezes Zarządu Głównego kol. Stefan Zieliński odsłonił tablicę z brązu z wyrytą na niej podobizną Marszałka i napisem: „Szkoła-Pomnik Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego ufundowana przez Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego w r. 1937". Na wezwanie kol. Prezesa St. Zielińskiego uczczono chwilą ciszy pamięć Wielkiego Marszałka.

Po powrocie do sali szkolnej rozpoczęły się okolicznościowe przemówienia.

Pierwszy przemawiał Prezes kol. St. Zieliński, który, nawiązując do momentu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, stwierdził, że pracownicy Banku prócz swej pracy zawodowej mają przed oczyma wyższe cele obywatelskie i społeczne i w imię tych celów powstała Szkoła w Terpiłowiczach. Kol. St. Zieliński podziękował następnie wszystkim tym, którzy trudem swym bądź ofiarnością przyczynili się do budowy Szkoły i zakończył swe przemówienie określeniem zadań, jakie Szkoła ma do spełnienia, i naszego stanowiska na przyszłość do tej nowopowstałej placówki.

Po przemówieniu kol. Prezesa St. Zielińskiego przedstawiciel gromady wiejskiej gospodarz Mickiewicz w prostych i gorących słowach podziękował Zrzeszeniu za wybudowanie Szkoły i prosił o dalszą nad nią opiekę.

P. Kurator Okręgu Szkolnego Brzeskiego mówił o dziele pracowników Banku Polskiego, którzy wybudowali twierdzę polskości na wschodzie Rzeczypospolitej, i w gorących słowach zwrócił się do dzieci, aby pamiętały, co dla nich uczyniono i odwdzięczyły się dobrą nauką.

P. Tadeusz Świda, przemawiając w imieniu Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, wspomniał, o zadaniach tej instytucji i o tym, że, nie mając środków materialnych na budowę tego rodzaju urządzeń na Kresach Wschodnich, jakie powstają w centralnym ośrodku kraju, budujemy wielką Polskę w sercach obywateli przez umożliwienie wychowania młodych pokoleń w duchu polskich ideałów.

Ogólny zachwyt zebranych wywołała maleńka uczennica, która wypowiedziała okolicznościowy wierszyk.

Po części oficjalnej nastąpiło w drugiej sali szkolnej śniadanie, gdzie przy wspólnym stole zasiedli przedstawiciele Władz, Zrzeszenia i gromady wiejskiej i gdzie w nader serdecznym nastroju spędzono kilka godzin. Dzieci otrzymały paczuszki ze słodyczami.

Opuściliśmy Terpiłowicze, unosząc z sobą niezatarte wrażenie z tej naprawdę pięknej i wzruszającej uroczystości.

Zrzeszenie nasze dało przykład, jak inicjatywa społeczna organizacji pracowniczej może skutecznie łączyć swój wysiłek z wielkimi zadaniami ogólnymi Państwa.

Na zakończenie nie sposób pominąć tych wszystkich, którzy swą bezinteresowną pracą i pełnym poświęcenia trudem przyczynili się do wybudowania Szkoły-Pomnika, w szczególności zaś kol. kol. Tadeusza Tyszkowskiego, Bronisława Politowskiego, Izydora Sembola, Stefana Zachariasa i Mieczysława Wróblewskiego. Poczynania Komitetu Budowy spotkały się z nader czynnym poparciem i pomocą Dyrekcji Oddziału Banku Polskiego w Brześciu nad Bugiem w osobach pp. Dyr. Wacława Waltera i Zast. Dyr. Władysława Strzetelskiego.

Biblioteka w Terpiłowiczach posiada bardzo mało książek. Książki dla bibliotek prócz Koła w Brześciu n/B. nadesłały Koła we Lwowie i Chojnicach. Nie wątpimy, że przykład ten zachęci wszystkie Zarządy Kół, jak i poszczególnych Kol. Kol. do szlachetnego współzawodnictwa w tym kierunku.

M. Ż.

Z okazji uroczystości poświęcenia Szkoły-Pomnika w Terpiłowiczach Zarząd Główny Zrzeszenia otrzymał życzenia od Zarządu Głównego Zrzeszenia Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego, Zarządu Związku Księgowych w Polsce, Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, Instytutu Oświaty Pracowniczej, Prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia Pracowników Państwowego Banku Rolnego kol. Luciana Siedlanowskiego i innych.

MACIEJ ORACKI

ISTOTA PRAKTYCZNEGO SOLIDARYZMU

Kto zastanawia się nad treścią artykułów ogłoszonych w naszym organie prasowym, kto uważnie słucha przemówień na naszych Zgromadzeniach Delegatów, kto wreszcie czyta opinie uczestników ankiet — ten spostrzega, że w swej ogólnej masie jesteśmy w gruncie rzeczy wyznawcami solidaryzmu społeczno-gospodarczego. Wielu z naszych działaczy nie wie nawet o tym, że ich poczynania pozostają w dokładnej zgodzie z tą ideologią; po prostu postępują zgodnie z własnym sumieniem i to wystarcza, aby byli stuprocentowymi solidarystami. Nie ma wśród nas przejętych nienawiścią zwolenników walki klasowej lub przeciwników własności prywatnej, ale nie ma także zwolenników nieograniczonej przemocy kapitału, nie liczącej się z dobrem ogólnym.

Przyczyną tego rodzaju kształtowania się naszych poglądów jest — jak twierdzą niektórzy — charakter Instytucji, która nas zatrudnia, a która — jak wiadomo — jest prywatną spółką akcyjną, ale nastawioną nie na zysk przedsiębiorczy, a na interes publiczny. Najpewniej jednak powszechne przyjęcie się wśród nas poglądów solidarystycznych należy przypisać temu, że są one bezsprzecznie słuszne i każdy musi je wyznawać, kogo nie zaślepia chciwość lub nienawiść.

Co najpewniej zjednywa solidaryzmowi zwolenników — to jego dbałość o rozwój indywidualności i oparcie się na zasadach etyki. Solidaryzm nie dopuszcza do traktowania jednostki ludzkiej, jako środka do celu, czy to na korzyść innych jednostek zasobniejszych, co praktykuje bez skrupułów liberalizm, czy choćby na korzyść ogółu, co bez skrupułów zaleca skrajny socjalizm. Zarówno liberalizm, jak i socjalizm marksistowski prześlizgują się po powierzchni życia, poczytując zjawiska gospodarcze za najważniejsze i istotne, a wszystkie inne — duchowe i moralne, li tylko za „nadbudowę". Solidaryzm natomiast sięga w głąb duszy ludzkiej, traktuje ekonomię, jako naukę opartą na etyce i sprawiedliwości. Głosi on zasadę, że wszystko przez jednostkę, przez dziejowy jej wysiłek, wyprzedzający wszelki zbiorowy, zorganizowany czyn, i wszystko dla dobra publicznego w granicach zabezpieczenia warunków najwyższego rozwoju jednostek [1]).

Solidaryzm jest najbardziej chrześcijańskim kierunkiem myśli społeczno-gospodarczej i pozostaje w ścisłej łączności ideologicznej z duchem naszej religii państwowej i narodowej, t.j. katolicyzmem. Tego wyrazem są encykliki papieskie, głoszące hasła wyzwolenia świata pracy. Papież Leon XIII w encyklice „De Rerum Novarum" z 1891 r. wskazuje na fakt, że „garstka bogaczy nałożyła jarzmo niewolnicze stanowi pracującemu", a obecny Papież Pius XI w swej encyklice „Quadragesimo Anno" w 40 lat później zwraca uwagę na fakt, że „w naszych czasach nie tylko gromadzą się bogactwa, ale że skupia się także niezmierna potęga i despotyczna władza ekonomiczna w ręku nielicznych jednostek, które zazwyczaj nie są nawet właścicielami, lecz tylko stróżami i zarządcami powierzonego im kapitału, którym zupełnie dowolnie rozporządzają". „Przeciw ich woli nikt oddychać nie może" [2]).

Papieżowi Piusowi XI świat pracowniczy zawdzięcza skonkretyzowanie praktycznych postulatów solidaryzmu. Naczelnym hasłem encykliki „Quadragesimo Anno" jest „uwłaszczenie pracy", jako środek usunięcia proletaryzmu. Jako formy wyzwolenia świata pracy encyklika wskazuje udział pracowników: 1) w kapitale, 2) w zarządzie, i 3) w zyskach przedsiębiorstw, oraz dopomaganie pracownikom najemnym w dochodzeniu do własności nieruchomej [3]).

Każdemu chyba rzuca się w oczy, że postulaty wysunięte przez licznych autorów w kilku ostatnich numerach „Naszego Świata" pokrywają się z zadziwiającą ścisłością z hasłami głoszonymi przez obecnego Papieża. Zupełnie spontanicznie zaznaczył się w naszym środowisku kierunek myśli zwany chrześcijańsko-społecznym. Trzeba być na to przygotowany, że może się to bardzo nie podobać wielu naszym kolegom z innych związków zawodowych. Zaprzysięgli klasowcy gotowi są nas nazwać „zgniłą inteligencją" lub „chadekami", a Zrzeszenie nasze „żółtym związkiem". Takimi bowiem przezwiskami obdarza się w żargonie związkowym ten najbardziej umiarkowany kierunek w ruchu zawodowym, jakim jest solidaryzm. Radykaliści ogromnie go nie lubią.

Nie powinniśmy się z takimi możliwościami zupełnie liczyć. Skoro hasła zaczerpnięte z krynicy solidaryzmu budzą na naszym terenie zainteresowanie i entuzjazm w większym stopniu, niż jakiekolwiek inne prawdy — to znaczy posiadają one dla nas najwyższą praktyczną wartość, gdyż entuzjazm jest najsilniejszym czynnikiem realizacji. Wierzę w to mocno, że idee, płynące z ducha chrześcijaństwa, mają własność wywoływania o wiele

[1]) Leopold Caro — „Solidaryzm". Lwów, 1931 r. Z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej. Na str. 9, 10, 16.

[2]) Encyklika J. Św. Papieża Piusa XI, wydana przez Katolickie Towarzystwo Wydawnicze. Warszawa, 1933 r. Na str. 15.

[3]) Dr. Ludwik Górski. — „Uwłaszczenie pracy". Lublin. Wydane przez Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej. 1936 r. Na str. 1 i 31.

większego zapału, poświęcenia a nawet heroizmu, niż materialistyczna doktryna socjalizmu.

W przekonaniach naszych powinien nas umocnić fakt, że są one zgodne z istotnym interesem naszej Instytucji i całego kraju i że są one dowodem naszej dojrzałości społecznej oraz naszego wyrobienia zawodowego.

Dla każdej instytucji jest objawem pomyślnym wysuwanie przez pracowników postulatów umiarkowanych, opartych na ideologii nie materialistycznej. Lepiej jest, jeśli pracownicy nie tęsknią do walki, ale do rzeczywistej współpracy. Jest to oznaką, że nie ma w nich nienawiści, że między kierownictwem, które reprezentuje pracodawców, a pracownikami istnieją węzły uczuciowej łączności.

W takiej instytucji prościej i spokojniej układają się stosunki wewnętrzne, a i wystąpienia przedstawicieli pracowników wobec władz instytucji zazwyczaj mają o wiele lepszą formę, niż to ma miejsce gdzieindziej. Jest to tym bardziej możliwe i uzasadnione, że umiarkowane, ale piękne i ugruntowane ideały dają związkowi zawodowemu możność liczenia na współdziałanie ogółu swych członków, co wytwarza dostateczną siłę potencjalną, pozwalającą na postępowanie z należytym umiarem.

Rozpowszechnianie się i praktyczne stosowanie zasad solidaryzmu jest dla całego kraju w najwyższym stopniu pożądane. Wzmacnia ono państwo, dążąc do zapewnienia wszystkim warstwom społecznym warunków pomyślnego rozwoju. Solidaryzm w równym stopniu nawołuje do ochrony pracy przed przeciążeniem i wyzyskiem, popiera ruch związkowy i ubezpieczenia socjalne, jak również opowiada się za stosowaniem ochrony celnej i popieraniem rozwoju krajowej produkcji.

Solidaryzm nie dopuszcza do zwycięstwa dyletantyzmu. Przeciwstawia się bowiem w równym stopniu dyktaturze proletariatu, jak i dyktaturze bogaczy.

Solidaryzm wzmaga obronność kraju, gdyż ma własność podnoszenia w społeczeństwie tego, co w języku wojennym nazywa się m o r a l e. Jeśli w kraju rozwijają się zasady solidarności, to wzrasta przywiązanie ogółu do wewnętrznych urządzeń i do własnego państwa. Gdyby nie poczucie solidarności, ale egoizm miał być rozstrzygającym czynnikiem wszelkiego działania — to żołnierze nie walczyliby i nie umierali w obronie dobra ogólnego. To też zasady głoszonego w Polsce zjednoczenia narodowego oparte są w dużej mierze na idei solidaryzmu społecznego, czego doskonałym wyrazem jest część deklaracji ideowej pułk. Adama Koca w sprawach pracowniczych, ogłoszona w pierwszym po wznowieniu numerze „Naszego Świata" z r. b.

Nie wahajmy się przeto jawnie wyznawać zasad solidaryzmu!

„Kultu pieniądza nie wyznają wszystkie narody, a i w naszym nie wyznaje go większość, wśród której nie wygasły dotąd nieśmiertelne narodu naszego tradycje. Pokolenie, które rzuciło los swój na stos dla wywalczenia niezawisłej Polski, dla zmycia hańby niewoli, które dziś w nadzwyczajnym tempie nad zrównaniem Polski z innymi narodami cywilizowanymi pracuje, jest szczególnie do tego powołane, aby dopomóc do zwycięstwa światopoglądowi solidarystycznemu".

Leopold Caro
„Solidaryzm", na str. 367.

WINCENTY SIEWSKI

O WŁAŚCIWE ZASADY KWALIFIKOWANIA PERSONELU

Szanowny Kolego Redaktorze!

...... przeto sądzę, że nie koniecznie musimy na łamach naszego organu poruszać wyłącznie sprawy, dotyczące naszego środowiska. Oto poruszone niedawno przez Biuletyn Urzędniczy i Kurier Polski bolączki personalne urzędników państwowych, chociaż nie dotyczą naszego terenu, jednak wzbudziły zainteresowanie na Zebraniu członków naszego Koła. Pozwólcie mi wypowiedzieć się w tych sprawach jako dawnemu urzędnikowi państwowemu.

W. S.

Niedomagania naszych urzędów są faktem powszechnie znanym. Przewlekłość manipulacji, przewaga formy nad treścią, brak dobrych chęci i celowej inicjatywy — wszystko to daje się stale we znaki szerokiej publiczności i ciąży na rozwoju życia gospodarczego. To też powszechne narzekania ciągle wzbierają, tym bardziej, że nie następuje oczekiwana poprawa. Powolny rozwój gospodarczy, jaki dokonywa się, pochłania nadmierne koszty administracji, czyli — innymi słowy — przy dotychczasowych kosztach mógłby się — w gruncie rzeczy — dokonać większy postęp, niż to ma miejsce. Problem usprawnienia naszych instytucyj i urzędów albo zagadnienie wydobycia z nich większej, niż dotychczas aktywności staje się coraz bardziej aktualne, ze względu na istniejącą tendencję do rozszerzania zakresu obowiązków czynników publicznych. Sfera urzędnicza jest szczególnie zainteresowana sprawą usuwania niedomagań naszych wielkich instytucyj, gdyż nie może być jej obojętna surowa krytyka ze strony całego społeczeństwa, godząca niejednokrotnie w dobre imię masy urzędniczej. Ten i ów bowiem z pośród publiczności, widząc poważne niedociągnięcia w urzędowaniu, skłonny jest dopatrywać się winy w urzędnikach, którzy go bezpośrednio załatwiają.

Cały problem niedostatecznego poziomu i słabej aktywności naszych urzędów sprowadza się do faktu, że właściwe miejsca nie są obsadzone przez właściwych ludzi. Nigdzie chyba nie ma tylu paradoksów, ile można zaobserwować w obsadzie personelu naszych wielkich urzędów publicznych. Małe kwalifikacje osobiste pod względem fachowości i charakteru, nieumiejętność postępowania z ludźmi, nie stoją na przeszkodzie w zajmowaniu poważnych stanowisk. A kto w swym postępowaniu przejawia bardziej społeczne nastawienie i większe

poczucie odpowiedzialności, kto większą przejawia samodzielność umysłową, większą posiada umiejętność oddziaływania na ludzi i zdolności organizacyjne, kto większym cieszy się szacunkiem u współkolegów i większe wykazuje zamiłowanie i znajomość rzeczy, — ten ma trudniejsze warunki egzystencji i musi raczej zrezygnować z wszelkich ambicyj zawodowych oraz poprzestać na wykonywaniu błahych funkcyj.

Można spotkać się ze zdaniem, że pochód wzwyż przez ludzi stosunkowo mniej wartych i pozostawanie w tyle ludzi o zdecydowanych walorach, — nie powinno interesować organizacji pracowniczych, gdyż dzięki takiemu stanowi rzeczy pozycja pracodawców i ich bezpośrednich współpracowników stale i systematycznie osłabia się, a jednocześnie ruch pracowniczy coraz bardziej wzmacnia się i potężnieje. Dają się słyszeć głosy, że jeszcze kilka lat tego rodzaju polityki personalnej wystarczy, aby nawet najśmielsze postulaty pracownicze mogły liczyć na realizację. Moim zdaniem, tak nie można sprawy stawiać; byłoby to stanowisko wyraźnie klasowe i zgodne ze zgubnym mniemaniem, że — „im jest gorzej — tym jest lepiej". Trzeba na omówione zagadnienie spojrzeć z punktu widzenia bardziej ogólnego. Nie można obojętnie patrzeć na to, jak całe połacie kraju, całe dziedziny życia społeczno-gospodarczego, mnóstwo palących zagadnień czeka na ludzi zdolnych do działania i nie może się ich doczekać, chociaż nie jest ich brak absolutny. Nie można obojętnie patrzeć na kolosalne straty, jakie ponosi niepotrzebnie całe społeczeństwo, z powodu znalezienia się nieodpowiednich ludzi na nieodpowiednich miejscach. Miejsca te — to stanowiska węzłowe, mniej lub więcej odpowiedzialne, mniej lub więcej kierownicze, od obsady których zależy aktywność resortu, urzędu, wydziału, czy oddziału.

Sprawa znalezienia sposobu obsadzania właściwymi ludźmi danych stanowisk nie jest nowa i nie jest bynajmniej związana wyłącznie z terenem Polski. Również w Anglii, ale w połowie ubiegłego stulecia, ujawnione zostały przez ówczesnego sekretarza Skarbu Ch. Trevellyan'a dotkliwe wady służby cywilnej: „brak uzdolnień, apatia i niekompetencja fachowa". System protekcyjny, który był przyczyną tego rodzaju stanu rzeczy, obalił Macaulay w 1853 r. Wprowadzono konkursy i egzaminy na stanowiska kierownicze, które do dnia dzisiejszego stanowią cechę charakterystyczną metody angielskiej w polityce personalnej. W Stanach Zjednoczonych A. P. uchwalony przez kongres w 1883 r., po zamordowaniu prezydenta Garfielda, „Civil Service Act", który ustala wytyczne dla polityki personalnej w urzędach publicznych, również przyjął, z małymi uzupełnieniami, metodę angielską, kładąc kres dotychczasowemu systemowi protekcji politycznej, wprowadzonemu przez prezydenta Jacksona w 1829 r.

W Polsce odrodzonej, do roku 1926, w polityce personalnej kierowano się wzorami austriackimi. Przesunięcia na wyższe stanowiska dokonywały się niemal automatycznie po uwzględnieniu przede wszystkim okresu służby. Od roku 1926 t.zw. „wysługa lat" straciła na znaczeniu. Ale przy powierzaniu odpowiedzialnych funkcyj nie zawsze liczono się z fachowymi kwalifikacjami [1]). Oba systemy nie zdały egzaminu życia. Żaden z nich nie umożliwił wydobycia na wierzch istotnie najwartościowszych elementów. To też sprawa ustalenia właściwej metody polityki personalnej w służbie publicznej w Polsce jest nadal otwarta. Poza doskonałą pracą dr. M. Szerera: „Sprawa urzędnicza w demokracji" (Warszawa, 1925 r.), ukazały się słynne „Opinie w sprawie przygotowania naukowego kandydatów do wyższej służby administracyjnej" (Warszawa, 1929 r.) oraz wyczerpująca praca dr. M. Zd. Jaroszyńskiego: „Problemy personalne w administracji publicznej" (Warszawa, 1933 r.). Wiele miejsca tym zagadnieniom poświęca organ I.N.O. i K. „Przegląd Organizacji", oddawna nawołując do „wzięcia rozbratu z dotychczasowymi sposobami obsadzania stanowisk kierowniczych".

W ogólnej dyskusji na temat zasad polityki personalnej nie powinno braknąć głosu masy urzędniczej, która z bliska i bezpośrednio patrzy na całość sprawy. Jest ona w niej nie tylko dlatego osobiście zainteresowana, że z pośród niej brani są w zasadzie kandydaci na wyższe stanowiska, ale też dlatego, że praca pod kierownictwem, które nie stoi na wysokości zadania, wprowadza rozgoryczenie. Powinniśmy w tej sprawie wypowiedzieć się, aby wiadomo było wszystkim, którzy zajmują się tymi sprawami, jak cały ten problem personalny wygląda od strony pracowniczej, z której go najlepiej widać. Tym bardziej, że napewno nie ma bardziej wnikliwych obserwatorów wszelkich posunięć w sprawach personalnych, niż pracownicy.

System konkursów i egzaminów dla kandydatów na wyższe stanowiska może mieć swoje dobre strony, o ile jest obiektywnie stosowany przy udziale fachowców z zewnątrz instytucji, niezainteresowanych w miejscowych stosunkach. Ale nawet tak stosowany system nie jest pozbawiony stron ujemnych: primo, konkurs czy egzamin, jako zabieg jednorazowy i krótkotrwały, nie może nigdy dać zupełnie trafnych rezultatów; secundo, praktyka nazbyt często nas uczy, że wynik konkursu czy egzaminu jest bardzo często z góry zdecydowany zakulisowo. Bezwątpienia najlepiej byłoby, gdyby przesunięcia wzwyż po szczeblach hierarchii urzędniczej dokonywane były na podstawie opinii czyli kwalifikacji ze strony bezpośrednich przełożonych. Byłoby systemem najbardziej prawidłowym, aby przy pomocy obiektywnych kwalifikacyj można było wyeliminować najwłaściwszy element, najlepiej gwarantujący pomyślny rozwój w rzeczach publicznych. Ale, aby można tego dokazać, trzeba bezwarunkowo, żeby kwalifikacje (opinie) bezpośrednich zwierzchników były jawne. Tajność kwalifikacyj odejmuje im całą wartość i praktyczną użyteczność.

Trzeba jednak odrazu zaznaczyć, że główne niesprawiedliwości nie kryją się w kwalifikacjach ujemnych, o których musi być zainteresowany pracownik zawiadamiany i które wobec tego są z reguły dobrze uzasadnione. Zasadnicza błędność systemu tajnego opiniowania mieści się w kwalifikacjach dostatecznych, które otrzymują nie tylko ci, co na nie zasługują, ale i ci, którzy są warci szczególniejszego wyróżnienia. W wielu urzędach, jak czytamy w prasie zawodowej, wytworzyła się specjalna „technika utrącania ludzi". Stosują ją kierownicy, których dany pracownik drażni swym wykształceniem, zdolnościami lub wyrobieniem w życiu społecznym; naczelnicy, którzy szukają na tej drodze rewanżu za jakieś nieopatrzne słowo wypowiedziane

[1]) Według Stanisława Sasorskiego — „Założenia gospodarki personalnej w administracji publicznej". („Przegląd Organizacji" Nr. 9/1937 r.).

pod ich adresem; stosują ją również niedawni koledzy, którzy, dorwawszy się do przywileju kwalifikowania swych mniej szczęśliwych konkurentów, korzystają z okazji, aby ich ostatecznie pogrążyć lub na długie lata osłabić ich szanse do zajęcia równorzędnych z nimi stanowisk. W różnych resortach potworzyły się grupy wokół osób mających wpływ na kwalifikacje. Ktokolwiek nie umie dostać się do takiej grupy, nie może liczyć na sprawiedliwą ocenę swych nawet niekiedy bardzo wysokich wartości. To też słyszy się od czasu do czasu o nagłym zemerytowaniu jakiegoś pracownika, cieszącego się opinią dobrego fachowca, albo o opuszczeniu urzędu przez pracownika o wybitnych wartościach, który nie mógł doczekać się ich słusznej oceny.

Dzieje się to na tle tajnego, ściśle poufnego kwalifikowania, które stwarza okazję do bezkarnego przekraczania ósmego przykazania. System ten jest jedną z niewłaściwości ustroju, którego cechą jest zbyt daleko idące uzależnienie człowieka od człowieka. Tajność kwalifikowania wytwarza arbitralność stosunku między zwierzchnikiem a pracownikiem, z góry pozbawia pracownika wszelkiej obrony i wpływa niesłychanie przygnębiające na personel.

Tajne kwalifikowanie wyklucza możność poprawienia swej opinii przez pracownika. Nie wie on bowiem nic o tym, co o nim jego zwierzchnik pisze, co o nim sądzi. Ogólne określenie opinii o pracowniku w słowach „dostateczna", „dobra" i t. p. przypomina system ocen szkolnych. Ale, jak słusznie podkreśla „Illustrowany Kurier Codzienny", w szkołach oceny są jawne, co ma ważne znaczenie dydaktyczne i stanowi zachętę do pracy nad sobą lub też jest czynnikiem szlachetnej rywalizacji. Tajność kwalifikacyj na terenie szkoły byłaby jaskrawym błędem. Jest nim ona również na terenie instytucyj zatrudniających urzędników, tylko mniej jest dostrzegalna, gdyż tutaj momenty dydaktyczne w systemie kwalifikacji nie są doceniane.

Jawność kwalifikacyj sprawiłaby, że opinie wyrażone przez zwierzchnika bezpośredniego musiałyby być sumiennie opracowane i w razie braku reklamacji ze strony zainteresowanego pracownika lub organizacji zawodowej mogłyby być uważane za zupełnie trafne. Stanowiłyby słusznie podstawę dla posunięć w dziedzinie personalnej. Tajne opiniowanie może być narzędziem wprowadzania w błąd wyższych czynników decydujących.

Zniesienie tajnych kwalifikacyj wydaje się tym bardziej konieczne, że jest ono naleciałością do niedawna nieznaną na naszych ziemiach. Oto co w pierwszych dniach sierpnia r. b. pisał o tej sprawie „Illustrowany Kurier Codzienny" w artykule „Tajne i poufne":

„Przecież w Polsce powojennej nie tak dawno jeszcze stosowane były przy kwalifikowaniu pracowników państwowych... noty... jawne. Starsi pracownicy opowiadali, że kwalifikacje te odbywały się na wzór systemu przedwojennego austriackiego".

„Jeśli zatem Austria, państwo zaborcze, miała na zagarniętych od Polski ziemiach takie zaufanie do urzędników Polaków, że nie obawiała się im jawnie powiedzieć, jak ich pracę ocenia, to czemuż Polska tym samym swoim obywatelom-Polakom boi się otwarcie powiedzieć, jak tych obywateli-urzędników za ich pracę kwalifikuje!"

„Tymczasem ludzie, którzy za czasów zaborczych działali konspiracyjnie... wydają zarządzenia przepojone tajnością tam, gdzie to wcale nie jest potrzebne i jest nawet szkodliwe dla państwa i jego obywateli. W ten sposób ci ludzie tkwią w sposobie myślenia i działania, który najbardziej jest spuścizną zaborczą (rosyjską), a mianowicie w dążności do pociągnięć osłoniętych tajnością."

Nie będę mnożył argumentów. Kończąc te uwagi dyskusyjne, jestem zdania, że zniesienie tajności kwalifikowania personelu w wielkich instytucjach państwowych i publicznych leży w interesie całej Rzeczypospolitej, gdyż system ten uniemożliwia odnajdywanie ludzi najbardziej wartościowych dla społeczeństwa.

JAN WALEWICZ

ODPOWIEDŹ NA NAPAŚĆ „CZASU"

Sprawa wprowadzenia przedstawiciela pracowników do Rady naszej Instytucji, jaką poruszyłem w Nr. 3 „Naszego Świata" z 1937 r., znalazła życzliwe poparcie w szerokiej opinii publicznej, czego dowodem są liczne, bardzo przychylne notatki w stołecznej prasie codziennej. Na tle tego rodzaju opinii wyraźnie odbija się zupełnie odosobiony i wysoce nieprzychylny głos „Czasu". Sądzę, że najsłuszniej będzie przytoczyć notatkę „C z a s u" oraz poddać należytej ocenie zawarte w niej myśli. Oto w Nr. 262 z dn. 24 września r.b. organu konserwatystów „C z a s" w dziale giełdowym ukazała się tego rodzaju notatka:

„Widocznie urzędnicy Banku Polskiego mają za dużo pieniędzy, wydają własne pismo p.n. „Nasz Świat", które wysuwa oryginalną tezę, aby do Rady Banku Polskiego wprowadzić przedstawiciela pracowników tej Instytucji. Jeszcze jeden oryginalny pomysł, podobno zrobił tak socjalistyczny rząd Francji „z bardzo dodatnimi wynikami". Rzeczywiście wyniki bardzo dodatnie, jeżeli się weźmie pod uwagę kurs franka".

Wysunięcie myśli, że widocznie mamy za dużo pieniędzy, skoro wydajemy własne pismo, jest albo lekkomyślnością, o ile autor bliżej z tym zagadnieniem nie zapoznał się, albo — złośliwością, o ile autor wie o tym, że ze względu na obniżenie naszych poborów o ok. 50% borykamy się z ogromnymi trudnościami i znajdujemy się w ciężkiej sytuacji. Poza tym wiązanie faktu wydawania organu prasowego z posiadaniem nadmiaru pieniędzy jest nielogicznością. W Polsce wychodzi około 150 czasopism pracowniczych, które wydawane są przez różne związki zawodowe. Kierując się logiką korespondenta „C z a s u", należałoby wyciągnąć wniosek, że za dużo pieniędzy mają urzędnicy państwowi i nauczyciele, i pocztowcy, i kolejarze, i wszyscy inni, którzy wydają własne organy prasowe.

Postulat wprowadzenia przedstawiciela pracowników do Rady Instytucji korespondent „Czasu“ nazywa „oryginalnym pomysłem“.

Postulat dopuszczenia pracowników do udziału w zarządzaniu instytucją został wysunięty przez J. Św. Papieża Piusa XI w Encyklice „Quadragesimo Anno“ z 1931 roku, jaka wydana została z myślą przeciwstawienia się pochodowi komunizmu i w intencji odproletaryzowania pracowników (redemptio proletariorum) oraz wytworzenia solidarnego współdziałania między pracą i kapitałem. Nazwanie takiego pięknego postulatu, wysuniętego przez najwyższy autorytet moralny na świecie w serdecznej trosce o losy świata, „oryginalnym pomysłem“ jest chyba niewłaściwością na łamach pisma konserwatywnego.

Dalszym dowodem tej nieznajomości rzeczy jest przypuszczenie, tkwiące między wierszami notatki „Czasu“, że postulat ten ma charakter socjalistyczny, gdyż został zrealizowany przez socjalistyczny rząd Francji. Prasa francuska w związku z omawianym faktem dawno już podkreśliła paradoks, iż postulat papieski wobec oportunizmu sfer kapitalistycznych został zrealizowany we Francji dopiero przez rząd socjalistyczny.

Czyżby katolickiemu „Czasowi“, organowi konserwatystów, zależało na tym, aby i w Polsce sfery pracownicze doszły do przekonania, że nawet najsłuszniejsze i najszlachetniejsze postulaty mogą być zrealizowane w praktyce wyłącznie przez socjalistów?

Rażącą ignorancją przedmiotu jest związanie przez „Czas“ faktu wprowadzenia przedstawiciela pracowników do Rady Banku Francji z dalszą obniżką kursu franka w stosunku do innych walut. Pomijam to, że kilkakrotne obniżki kursu franka w poprzednich latach dokonały się mimo, że w Radzie Banku nie było przedstawiciela pracowników. Zadziwia mnie natomiast niezrozumienie, że wprowadzenie przedstawiciela pracowników do Rady Banku jest zagadnieniem socjalnym, dotyczącym wewnętrznych stosunków pracowniczych w danej Instytucji, a spadek waluty jest zagadnieniem ekonomicznym, które nie ma z poprzednim nic wspólnego, chociaż po nim nastąpiło. Jest to doskonały przykład błędu wnioskowania, znanego w logice pod nazwą „post hoc, ergo propter hoc“. Tak pisać nie można, jeśli nie chce się wprowadzić w błąd swych czytelników.

„Życie w społeczeństwie wymaga pewnego stopnia rezygnacji i poświęcenia na rzecz ogółu. Przesadna wolność jest cechą stosunków pierwotnych, nie cywilizacji; postęp natomiast polega na ograniczeniu wolności w interesie dobra publicznego. Czynności, wywołane pobudkami zysku i straty, nie różnią się w swej istocie od funkcji zwierzęcej. Ludzie nawiedzeni strasznym szaleństwem materializmu nie mają pobudki do działania z własną niekorzyścią, chociaż tego wymaga dobro ojczyzny“.

Tomasz Carlyle
angielski pisarz konserwatywny.

NA TEMAT ODDŁUŻENIA

Okólnik Dyrekcji Banku w sprawie akcji oddłużeniowej wywarł na zrzeszonych duże wrażenie i wywołał uczucie ulgi. Do Redakcji „Naszego Świata“ wpłynęło kilka listów sygnalizujących odprężenie, jakie zaznaczyło się wśród Koleżanek i Kolegów, i wyrażających wdzięczność wobec Władz Banku za zajęcie się tą palącą sprawą. Poniżej zamieszczamy jeden z bardziej charakterystycznych głosów.

ODPRĘŻENIE

Jak wiadomo — w długi wpadliśmy nie z własnej winy, ale z powodu obniżenia naszych uposażeń o około 50 proc. przy jednoczesnym wzroście drożyzny o z górą 20 proc. To też już oddawna czekaliśmy na racjonalne oddłużenie. W pierwszym numerze „Naszego Świata“ z r. b. sygnalizowałem, że jest to najbardziej palące zagadnienie. W miarę—jak dochodziły nas słuchy o dokonywanym na szeroką skalę oddłużeniu w innych instytucjach — rosło w nas, trzeba to przyznać, pewnego rodzaju rozgoryczenie, widząc, jak mało robi się w tej sprawie na naszym terenie. Doczekaliśmy się chwili, w której i u nas zajęto się oddłużeniem pracowników. Posunięcie to ma duże znaczenie psychiczne. Dosłownie od pięciu lat jest to pierwszy moment jakby odprężenia, po długich latach przygnębienia. Trudno było nam na razie uwierzyć, aby urzędowy Okólnik mógł zawierać coś dla pracowników pomyślnego, tak nas od tego odzwyczajono. To też ten i ów począł się w nim doszukiwać ewentualnie ukrytych wad. Ale gdy ich nie można było się dopatrzeć, wszyscy odczuli wyraźną ulgę w naszej ciężkiej sytuacji i wdzięczność dla Władz Instytucji z Panem Prezesem Banku na czele. Wprawdzie w zasadzie akcją będą objęte tylko zadłużenia do wysokości 6-miesięcznej pensji i spłata pożyczek oddłużeniowych będzie musiała nastąpić w ciągu 5 lat — to jednak nawet tak ograniczone oddłużenie jest poważnym krokiem w kierunku unormowania naszej sytuacji materialnej. Gdyby z kolei po tym nastąpiło wyrównanie naszych uposażeń w stosunku do podrożenia artykułów pierwszej potrzeby — to dostosowanie się nas do nowej sytuacji, wytworzonej przez 50-procentową zniżkę płac, byłoby jako tako osiągnięte.

A-TYŃSKI.

Od jednego z członków Zarządu Głównego, który brał bezpośredni udział w staraniach o podjęcie akcji oddłużeniowej, otrzymaliśmy następujące uwagi:

Wiele Koleżanek i Kolegów, czytając Okólnik o oddłużeniu, wysuwa różnego rodzaju wątpliwości:

1) Koleżanki i Koledzy obawiają się, czy zgłoszenie się do oddłużenia nie wywoła dla nich jakichkolwiek ujemnych skutków w opinii Dyrekcji, skutków, które zaciążą na kwalifikacjach, awansowaniu i t. p.

2) Koleżanki i Koledzy, korzystając z akcji oddłużeniowej, muszą zobowiązać się do niezaciągania żadnych nowych długów. Ale czyż mogą oni przewidzieć na okres kilku lat, że nie spotka ich w życiu nic przykrego, stawiając w sytuacji bez wyjścia?

3) Wiemy, jak wyglądają nasze budżety. Przy oddłużeniu będą zrównoważone na tym niezmiernie niskim poziomie stopy życiowej, jaki istnieje obecnie, wyliczone co do grosza. Wiemy jednak również, że de facto nie mamy stałej płacy, a raczej mamy stale jakieś nadzwyczajne obciążenia, przewracające nasz budżet. Dwa razy do roku potrącają nam podatek od wpisów szkolnych, tworzący jednorazową lukę często ponad zł 100.— i zł 150.—. Dwa razy w roku musimy zapłacić same wpisy. Wreszcie dwa razy w roku przypada płatność podatku kumulacyjnego. Nie sposób w każdym z tych miesięcy zrównoważyć budżetu bez odpowiedniego rozłożenia na raty swych płatności czyli bez zaciągnięcia krótkoterminowego zobowiązania. A co wtedy?

4) Prosząc ostatnio o zaliczkę na płace, pewien Kolega był zmuszony podać wysokość swego zadłużenia. Nie przyznał się jednak wtedy do wszystkich swoich zadłużeń. Czy teraz, gdy zechce korzystać z dobrodziejstw omawianej akcji i ujawni całość swych zobowiązań, która będzie inna od podanej poprzednio, nie poniesie przykrych konsekwencyj, wyciągniętych przez Wydział Personalny?

Otóż z tymi Koleżankami i Kolegami pragnę podzielić się wiadomościami uzyskanymi ze źródeł autorytatywnych. Wiadomości te napawają mnie otuchą. Dyrekcja Banku została przekonana memoriałem Zarządu Głównego o konieczności przeprowadzenia oddłużenia na szerszą skalę i ujawniła maksimum dobrej woli w tym kierunku. Redagując swój Okólnik, miała na myśli rzetelne oddłużenie swych pracowników. Nie ma mowy o jakichś ubocznych celach, chęci wyciągania przykrych konsekwencyj i t. p. Dla obu stron będzie bardzo korzystne, jeżeli zainteresowane Koleżanki i zainresowani Koledzy zgłoszą się z całą ufnością do akcji i zgodnie z istotnym stanem rzeczy przedstawią całkowite swoje zadłużenie Komisji Oddłużeniowej.

Sposób przeprowadzenia akcji jest pomyślany tak, aby uchronił Koleżanki i Kolegów od wszelkich przykrych konsekwencyj, a sam fakt zgłoszenia się do oddłużenia i objęcia tą akcją nie wpłynie ujemnie na kwalifikacje. Komisja Oddłużeniowa będzie tym opiekunem, który w przypadku, gdyby rzeczywiście mogły powstać jakieś drażliwości, ostrzeże daną Koleżankę czy danego Kolegę i nie przepuści sprawy dalej, czyli do Wydziału Personalnego, zwracając zainteresowanej osobie cały materiał.

Zarząd Główny oczekuje, że Koleżanki i Koledzy odniosą się nie tylko z pełnym zaufaniem do akcji, lecz również ze stanowczym postanowieniem zlikwidowania swych długów, z zamiarem bytowania przez okres oddłużeniowy z ołówkiem w ręku, z mobilizacją całego wysiłku na zwalczenie zadłużenia i dążeniem do przerobienia swej psychiki w kierunku koniecznej w takich warunkach kompresji budżetu. Należy tak ułożyć swój budżet, ażeby nawet w okresach najcięższych stwarzał on możliwości pokrycia wszystkich przewidzianych i nieprzewidzianych wydatków. W ramach takiego budżetu znajdzie się miejsce na mały, zdrowy, kilkumiesięczny kredyt, jeżeli wypadnie kupić np. węgiel na zimę lub zapłacić ratę podatku skumulowanego.

Co się tyczy rozbieżności w zgłaszanych dawniej i obecnie zadłużeniach — to należy pamiętać, że obecna akcja ma być nie półśrodkiem, lecz całkowitą pomocą w sanowaniu budżetów, dlatego też możemy zgłaszać do Komisji Oddłużeniowej wszystkie nasze długi. Wszystko, co przejdzie przez ten filtr, zostanie objęte akcją, która może przynieść tylko ulgę i korzyść Koleżankom i Kolegom, zamierzającym skończyć z widmem długów.

W świetle tych wyjaśnień możemy z całym zaufaniem korzystać z dobrodziejstw zapoczątkowanej akcji i oczekiwać w spokoju dalszych posunięć na drodze zapewnienia lepszego jutra.

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

BUDUJMY DOMY DLA PRACOWNIKÓW

Wydrukowany w sierpniowym numerze „Naszego Świata“ artykuł w sprawie gospodarki naszym Funduszem Emerytalnym wywołał duże zainteresowanie wśród Kolegów. Zagadnienie wymaga wszakże dalszego naświetlenia w celu usunięcia niektórych obaw oraz podkreślenia konieczności pracy naszych kapitałów dla interesów naszych własnych. O ile trudno jest wymagać, aby zasady lokaty Funduszu Emerytalnego miały ulec zmianom zasadniczym, to jednak choć część naszych wpłat do Funduszu powinna być przeznaczona dla podniesienia stanu naszego posiadania. Nie mam tu na myśli żadnych ofiar ze strony Funduszu Emerytalnego, lecz jedynie ułatwienia, z jakich ma prawo korzystać każdy obywatel, podejmujący się budowy domu mieszkalnego. O ile Państwo chętnie ponosi ofiary nawet pieniężne dla wzmożenia ruchu budowlanego, widząc w tej działalności całą masę wtórnych objawów dodatnich, to do Zarządu Funduszu Emerytalnego zwracamy się tylko z propozycją popierania budownictwa na naszym terenie kredytem długoterminowym w zakresie możliwości pracowników Banku Polskiego.

Lokowanie części funduszów emerytalnych w budowie domów jednorodzinnych dla pracowników na wzór całego szeregu podobnych przedsięwzięć już zrealizowanych nie mogłoby spowodować niespodzianki. Z góry można ustalić kosztorys domu i dochodowość ulokowanego w nim kredytu, jak też ratę miesięczną, leżącą w granicach możliwości płatniczych kandydatów na nabywców domu. Pęd do zdobycia własnej nieruchomości wśród pracowników Banku jest tak duży, że nie ma obaw co do niemożności ulokowania nawet większej serii domów na naszym terenie. Przytoczone we wspomnianym wyżej artykule miesięczne raty amortyzacyjne w wysokości od zł 130.— do zł 150.— są prawie o połowę niższe od wysokości komornego płaconego za podobnej wielkości mieszkania nawet na krańcach Warszawy. Różnica między ceną wynajęcia a wysokością raty daje pewność, że wybudowane domy nie będą nigdy stały niezamieszkałe.

Wyjątkową przewagę nad lokatą w papierach wartościowych ma lokata kapitału w nieruchomościach na wypadek wojny czy innych kataklizmów dziejowych. Po jakiejś wojnie może się okazać, że z pokaźnych rezerw społecznych nie pozostanie nic albo tylko nie wiele. Wówczas przyszłość szerokich rzesz pracowniczych, które przez całe swoje życie gromadziły składki na zabezpieczenie starości, nie byłaby do pozazdroszczenia.

Kupowanie domów dużych czynszowych w centrach miast musi również odbywać się z myślą o niebezpieczeństwie, jakie grozi nieruchomości na wypadek jakiejś zawieruchy. Nie można mieć gwarancji, że domy wielkomiejskie w czasie nalotów nieprzyjacielskich nie ulegną zniszczeniu albo poważnemu uszkodzeniu.

Wzorem doświadczeń już nabytych, po przyszłej wojnie nieuchronnym jej skutkiem będzie ochrona lokatorów, ograniczenie praw właściciela i brak dochodów z kapitałów ulokowanych w domach czynszowych. Niewątpliwie dzisiejsze t.zw. nowe domy, na równi ze wszystkimi innymi, będą objęte ustawą o ochronie lokatorów. Ograniczenie na pewno nie będzie dotyczyło domów jednorodzinnych, zamieszkałych przez właścicieli.

Wszystkie wykazane ujemne cechy lokaty odpadają w wysokim stopniu przy budowie willi jednorodzinnych, rozmieszczonych na krańcach miast posiadających Oddziały Banku Polskiego, gdyż postawione być mogą z daleka od centrów komunikacyjnych i miejsc narażonych na niebezpieczeństwo napadu lotniczego. Ewentualne nawet zniszczenie dotknęłoby wtedy tylko pojedyńcze domki, znacznie tańsze od dużych bloków mieszkalnych, w których lokowane są dotychczas kapitały Funduszu Emerytalnego.

Budowa domów jednorodzinnych może być wykonana przy wydatnej pomocy Funduszu Emerytalnego na rachunek i ryzyko kandydata, z którym zawiera się umowę przyrzeczenia kupna — sprzedaży wybudowanego domu. Lokaty takiej nie obciąża więc obowiązek czynienia odpisów amortyzacyjnych; koszty administracji, remonty ani ryzyko spadku ceny bieżącej domu na wypadek konieczności sprzedaży nie będą miały zastosowania względem domów budowanych wg. umawianego projektu. W zakresie wreszcie ryzyka na wypadek wahań wartości pieniądza Fundusz Emerytalny może się zabezpieczyć odpowiednio przy zawieraniu umowy z kandydatem na nabywcę. Szczegóły muszą być jeszcze dokładnie przemyślane.

Przyjęcie przez Zarząd Funduszu Emerytalnego omawianego projektu nie stanowiłoby żadnej rewolucji w dotychczasowej formie lokat, gdyż taka sama część kapitału, jaka obecnie jest przeznaczana na kupno nieruchomości gotowych, mogłaby być umieszczona w nieruchomościach nowo-wybudowanych. Administracja domkami byłaby niezwykle uproszczona i nie obciążałaby kosztów handlowych Funduszu Emerytalnego ani Wydziału Administracyjnego Dyrekcji, gdyż mogłyby powstać spółdzielnie specjalnego typu, obejmujące swoją działalnością tylko interesy mieszkańców, prowadzenie administracji nieruchomościami oraz rozrachunek z Zarządem Funduszu Emerytalnego.

Realizacja projektu miałaby olbrzymie znaczenie dla pracowników Banku. We krwi bowiem wielu z nas leży dążność do zdobycia własnego domu. Dotkliwie okrojone pensje uniemożliwiają wybudowanie dachu nad głową z funduszów własnych bez wybitnej pomocy z zewnątrz. Warunki kredytowe na rynku uniemożliwiają zdobycie większej sumy. Dokąd więc mamy się zwrócić o pomoc? Czy do banków obcych, traktujących nas na równi z kapitalistami budującymi domy dochodowe z myślą o zainkasowaniu zwrotu podatku dochodowego, czy do funduszów utworzonych w lwiej części przez nas samych?

Niemożność budowania z oszczędności własnych mogłaby być wynagrodzona ułatwieniem w dojściu do posiadania nieruchomości ze strony Zarządu Funduszu Emerytalnego. Odpowiednia akcja winna być rozwinięta nie tylko w Warszawie, ale wszędzie, gdzie tylko zgłosi swoje zainteresowanie odpowiednia ilość osób z pośród pracowników Banku po skalkulowaniu przedsięwzięcia.

Wysokość rat amortyzacyjnych od zł 130.— do zł 150.— miesięcznie dla znacznej ilości Kolegów nie stanowiłaby przeszkody do decyzji na zgłoszenie swojej kandydatury, gdyż zbliżone do tej sumy komorne płaci się i w domach bankowych.

Kandydat na nabywcę domu powinien wykazać się odpowiednim niewielkim kapitałem oraz zdolnością do płacenia bez większego trudu rat amortyzacyjnych. Jedynie bezpieczeństwo lokaty powinno decydować o wyborze odpowiedniego kandydata na zawarcie z nim umowy przyrzeczenia kupna — sprzedaży domu.

Grupowa budowa domków umożliwia znacznie tańsze nabycie placów, racjonalne rozplanowanie osiedla i jego urządzenie, co ma wielki wpływ na cenę domu i wygląd całej kolonii. Plac pod budowę willi, kupiony z wolnej ręki, jest niekiedy kilkanaście razy droższy od placu wydzielonego z własnej parcelacji i urządzonego przez osoby bezpośrednio zainteresowane w budowie.

Można mieć nadzieję, że Zarząd Funduszu Emerytalnego zwróci baczną uwagę na zainteresowanie, jakie wywołuje projekt ponownego ożywienia na naszym terenie budownictwa mieszkaniowego. Chętnych do pracy czy pomocy znajdzie zawsze, choćby z pośród grona osób akcją tą zainteresowanych. Minął czas, kiedy zapał i praca stworzyły szereg pięknych budynków spółdzielczych, imponujących nawet znawcom. Nastąpiła kilkoletnia przerwa spowodowana depresją ogólną i wyczerpaniem, lecz budynki stoją na świadectwo odwagi i przedsiębiorczości. Dzisiaj, kiedy gospodarstwo społeczne poczyna leczyć rany zadane przez kryzys, nie możemy przyglądać się temu obojętnie, gdyż kto nie nadąża za innymi, ten się cofa.

KOMUNIKAT ZARZĄDU FUNDUSZU NAUKOWEGO NR. 1 | 1937 r.

Ukonstytuowanie się Zarządu.

W skład Zarządu Funduszu Naukowego wchodzą przedstawiciele Dyrekcji Banku Polskiego: p. Naczelny Dyrektor dr. Leon Barański i p. Dyrektor dr. Jerzy Nowak — oraz przedstawiciele Zarządu Głównego Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego: kol. kol. Stefan Zieliński — jako przewodniczący Zarządu, dr. Stanisław Ożga jako sekretarz i dr. Walery Zbijewski jako skarbnik.

2. Akcja książkowa.

W myśl swych założeń statutowych Fundusz Naukowy przystępuje do szerokiej akcji, obejmującej swym zasięgiem ogół pracowników Banku, mającej na celu pogłębienie i usystematyzowanie ich wiedzy. Do akcji tej wykorzystane zostaną książki, uprzednio wydane z zasiłku Funduszu Naukowego, których spore ilości zostały przez Zarząd specjalnie zarezerwowane. Około 20 książek wydanych dotychczas przez Fundusz Naukowy, w liczbie których znajdują się doskonałe podręczniki ekonomii, dzieła treści ogólnej i specjalnej — obejmują w sumie całokształt wiedzy ekonomicznej ze szczególnym uwzględnieniem bankowości, odpowiadający swą treścią mniej więcej programowi wyższych studiów zawodowych.

Zarząd Funduszu Naukowego daje możność każdemu pracownikowi Banku Polskiego bez względu na poziom wykształcenia, stopień służbowy, kategorię i zajmowane stanowisko, zupełnie bezpłatnego zgromadzenia na własność dużego księgozbioru dzieł ekonomicznych o dużej wartości fachowej i rynkowej, wzamian za nadesłanie w oznaczonym terminie krótkich odpowiedzi na pytania z zakresu jej treści. Połączenie akcji książkowej z przeprowadzeniem ankiety wśród Czytelników na żywotne tematy ekonomiczne stworzy możliwość ich pogłębienia i gruntownego przestudiowania ku ogólnemu pożytkowi.

Akcja książkowa będzie zapoczątkowana wydawnictwami o charakterze podręcznikowym, następnie dotyczyć będzie dzieł o treści ogólnej, wreszcie obejmie szereg książek na tematy specjalne. W liczbie książek, jakie w najbliższym czasie zostaną postawione do dyspozycji pracowników Banku, znajdują się m. in. dzieła ś. p. prof. Stanisława Jana Lewińskiego i dr. Stanisława Pszczółkowskiego, a następnie Wiceministra Tadeusza Grodyńskiego, prof. dr. Feliksa Młynarskiego i prof. Adama Krzyżanowskiego.

Ogłoszenie

Zarząd Funduszu Naukowego stawia do dyspozycji pracowników Banku Polskiego 2 prace, obejmujące całkowity wykład ekonomii na najwyższym poziomie naukowym, a mianowicie:

1. Jan St. Lewiński — „Zasady ekonomii politycznej". Warszawa, 1934 r., str. 425.
2. Dr. Stanisław Pszczółkowski — „Zarys ekonomii". Warszawa, 1936 r., str. 523.

1) Każdy pracownik Banku Polskiego, który pragnie jedną z tych książek otrzymać zupełnie bezpłatnie na własność, powinien w terminie do dnia 15 grudnia r. b. nadesłać pod adresem Zarządu Funduszu Naukowego Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego (Warszawa, ul. Żabia Nr 5 m. 3) deklarację treści następującej:

„Powołując się na Komunikat Zarządu Funduszu Naukowego Nr 1/1937 r., proszę o nadesłanie mi książki ... (autor) ... (tytuł). Wzamian za bezpłatne dostarczanie mi jej na własność przyobiecuję dokładnie ją przeczytać i nadesłać Zarządowi Funduszu w terminie do końca lutego 1938 r. moje samodzielne odpowiedzi na 2 pytania wymienione w punkcie 3 wspomnianego Komunikatu".

2) Wysyłka książki będzie dokonywana przez Zarząd w ciągu kilku najbliższych dni po otrzymaniu deklaracji.

W razie wyczerpania książki, podanej w zapotrzebowaniu, Zarząd zastrzega sobie prawo wysłania drugiej z pośród dwóch wymienionych na wstępie niniejszego ogłoszenia.

3) Pytania, na które Fundusz wymaga odpowiedzi od Czytelników, wzamian za dostarczone im książki prof. J. St. Lewińskiego albo dr. St. Pszczółkowskiego są następujące:

a) *Jaki ma wpływ wysokość obiegu pieniężnego na ceny i na czym polega teoria ilościowa pieniądza?*

b) *Na czym polega podział dochodu społecznego i jakie jest jego uzasadnienie?*

4) Należyte opracowanie odpowiedzi na wymienione pytania wymaga dokładnego i uważnego przeczytania całej książki, gdyż zdania, które dotyczą zagadnień zawartych w pytaniach, rozrzucone są niemal we wszystkich rozdziałach każdej książki. Czytania książki nie należy odkładać na ostatni termin, ale czytać ją systematycznie w ten sposób, aby co miesiąc przestudiować sporą jej część.

5) Odpowiedzi mają być wypisane na maszynie na arkuszach załączonych do każdej książki. Odpowiedź nie może wykraczać poza ramy 1 strony arkusza, co jest niezbędne dla technicznego ułatwienia ich oceny i klasyfikacji. Odpowiedzi nie powinny zawierać wstępów, cytat i zdań zbędnych. Każde zdanie winno zawierać istotną myśl opartą na przestudiowaniu książki i ściśle dotyczyć postawionego pytania. Ew. rozwinięcie myśli zawartych w odpowiedzi mogą uczestnicy ankiety zamieszczać na osobnych załącznikach o dowolnej formie.

6) Nadesłane odpowiedzi zostaną poddane ocenie przez Zarząd Funduszu lub przez osoby powołane do tego przez Zarząd. Odpowiedzi zdecydowanie nie wystarczające zostaną uczestnikom ankiety zwrócone do uzupełnienia. Odpowiedzi wyjątkowo wartościowe zostaną przez Zarząd Funduszu przekazane organowi Zrzeszenia do opublikowania. Wszystkie odpowiedzi będą stanowić podstawę do opracowania dłuższego artykułu lub broszury przez osobę, którą zaprosi do tego Zarząd Funduszu, a która podejmie się tej pracy.

DZIAŁ WYJAŚNIEŃ FACHOWYCH

PYTANIE. Czy wyszło już rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, zawierające plan amortyzacyjny nie skonwertowanych w terminie pożyczek państwowych 3% Prem. Budowlanej i 4% Inwestycyjnej, o którym mowa w Okólniku Nr. 37/36 str. 2 ust. 6?

ODPOWIEDŹ. Minister Skarbu dotychczas nie wydał tych rozporządzeń.

PYTANIE. Czy na podstawie brzmienia art. 72 prawa wekslowego (ostatnie zdanie) należy uważać, że dla weksla płatnego w sobotę — trzeci dzień czyli ostatni termin dla założenia protestu wypada w poniedziałek czy też — jak wynika z art. 44 — protest można założyć jeszcze we wtorek?

ODPOWIEDŹ. Art. 72 mieści się w dziale XII prawa wekslowego zatytułowanym: przepisy ogólne. Ustalony w tym artykule sposób obliczania czasu odnosi się do tych przypadków, gdzie ustawa wekslowa oznacza czasokresy, a nie podaje sposobu ich obliczania. Termin protestu z powodu niezapłacenia weksla i sposób jego obliczenia jest ściśle określony w art. 44 ust. 3, wobec czego art. 72 nie ma tu zastosowania. Weksel płatny w sobotę może być więc zaprotestowany z powodu niezapłacenia w poniedziałek lub wtorek.

PRZEGLĄD PISM

Miesięcznik „Bank"

Wychodzący od kilku lat pod redakcją p. dr. Stefana Buczkowskiego miesięcznik „Bank" stał się jednym z najpoważniejszych i najbardziej interesujących czasopism ekonomicznych oraz niezbędną pomocą dla każdego poważnego pracownika bankowego. Miesięcznik „Bank" powstał — jak wiadomo — przy współudziale przedstawicieli czterech polskich banków publicznych i rozwija się przy poparciu Władz i Zrzeszeń tych instytucyj. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest p. Dyr. Karol Żyła z B.G.K.; w skład Komitetu wchodzą z pośród pracowników Banku Polskiego: kol. kol. Stefan Warchoł i dr. Stanisław Ożga; do grona stałych współpracowników pisma należą między innymi: kol. kol. Stanisław Kobryner, Tomasz Kuźniarz i Konstanty Sokołowski.

Ostatnie numery miesięcznika „Bank" przedstawiają się szczególnie interesująco. W numerze październikowym był zamieszczony doskonały artykuł kol. Tomasza Kuźniarza p. t. „Warunki kredytu na rynku pozabankowym". W numerze listopadowym znajdujemy artykuły: dr. Henryka Grubera — „Zamożność narodu — celem gospodarki", dr. Kazimierza Studentowicza — „O utrwalenie i pogłębienie ożywienia gospodarczego", Michała Rogóyskiego — „Reglamentacja i kontrola bankowości prywatnej", A. Bagnowskiego — „Finansowanie eksportu", oraz bardzo ciekawe szczegółowe sprawozdanie z VI Międzynarodowego Kongresu Wiedzy i Techniki Bankowej, które w luźnym streszczeniu podajemy na innym miejscu.

Oprócz działu artykułowego w każdym numerze „Banku" znajdują się stałe działy, a mianowicie: Zagadnienia bieżące, Dział prawny, Przegląd koniunktury, Przegląd wydarzeń, Kronika, Dyskusja, Miscellanea, Przegląd prasy, Przegląd wydawnictw, Statystyka.

Bolączki personalne urzędników państwowych w świetle prasy

Kompleks protekcjonizmu

„Biuletyn Urzędniczy", organ Związku Stowarzyszenia Urzędników Państwowych z wykształceniem akademickim, w Nr. 9-10 z r. b. zamieścił artykuł pod powyższym tytułem, którego osnowa brzmi — jak następuje:

„Zastanawiająca jest postawa niektórych przeciętnych starszych urzędników, wywołująca przynajmniej na początku obserwacji — wrażenie obojętności w stosunku do kariery. Po szeregu szczerych rozmów z tymi ludźmi dojdziemy do wniosku, że ich aspiracje wybicia się zgasły równocześnie z wiarą w równość szans wybicia się dla wszystkich, z wiarą w możność wznoszenia się mocą swych wartości moralnych i umysłowych oraz zasługi osobistej do najbardziej wysuniętych stanowisk w administracji. Nabrali oni przekonania (zupełnie w to nie wchodzimy — słusznego czy niesłusznego), że o karierze w administracji decyduje — jeśli nie wyłącznie, to głównie — nie selekcja, lecz **protekcja, protekcja — nie w sensie wyróżnienia talentów i szczególnej opieki** nad ludźmi zdolnymi, lecz — w sensie wypychania ku szczytom **piramidy hierarchicznej kuzynów, przyjaciół i pochlebców**".

Zanik fachowości

Pod powyższym tytułem „Biuletyn Urzędniczy" w Nr. 9-10 z r. b. zamieścił artykuł, który odbił się szerokim echem w prasie stołecznej. Oto wyjątki z tego artykułu, charakteryzującego stosunki, jakie wytworzyły się w administracji publicznej:

„Moment fachowości na stanowiskach kierowniczych nie jest u nas przestrzegany od szeregu lat. Stanowiska te obsadza się jednostkami, które nie posiadają ani wiedzy potrzebnej dla ich piastowania, ani praktyki, ani doświadczenia. Wprowadza się ludzi, którzy nigdy nawet w pokrewnych działach służby państwowej nie pracowali. Ludzi świeżych, obcych, bez żadnej orientacji w terenie swej przyszłej pracy. Że bardzo często jednostki takie odznaczają się powierzchownie błyskotliwą inteligencją, **dozwalającą na olśniewanie krasomówczymi efektami, że wykazują niewspółmierny z tą inteligencją tupet w swych wystąpieniach, że szybkością i kategorycznością swych zarządzeń majoryzują swe otoczenie,** — to wszystko bynajmniej nie jest równoznaczne ze zdolnością do sprawowania danej funkcji kierowniczej. Efekty zazwyczaj prędko powszednieją, a z pod błyskotliwych pozorów wybitnej umysłowości, sprytu i zręczności wyziera prędko cała miernota ducha, nie dorastająca nie tylko do stanowiska kierowniczego, ale dyskwalifikująca takich ludzi nawet do stanowisk zupełnie podrzędnych".

„Kierownik niefachowy, jeżeli nie jest skromny i o swej istotnej wartości przeświadczony, a takich, niestety, nie wielu posiadamy, rozprzestrzenia wokół atmosferę wręcz nieprzychylną dla momentu fachowości. Sam, nie mogąc nikogo niczego dobrego nauczyć, **nie znosi obok siebie sił prawdziwie ukwalifikowanych**".

Niewłaściwy człowiek na niewłaściwym miejscu

Pod powyższym tytułem „Kurjer Polski“, organ sfer gospodarczych, omawiając powyżej cytowany artykuł „Biuletynu Urzędniczego“, pisze w Nr. 312 z dn. 13 b. m. — co następuje:

„...skoro upada kryterium fachowości, natychmiast zajmuje jego miejsce inne kryterium w doborze urzędników: kryterium pokrewieństwa, koleżeństwa, solidarności partyjno-politycznej, aby nie powiedzieć klikowej.

Tak powstaje typ urzędnika-niefachowca, kierownika-ignoranta, którego rysy przywodzą na myśl uroczą postać... Chlestakowa.

Pocieszające jest to, że naszą rodzimą chlestakowszczyznę przygważdża ostrym słowem krytyki i oburzenia polski urzędnik w swym własnym piśmie. Krzepiące jest to, że są w naszym aparacie administracyjnym jednostki dodatnie, świadome istoty powołania urzędniczego i doniosłości swej funkcji społecznej, jednostki ożywione dumą zawodową, które jasno widzą chorobę, toczącą ich stan, i które mają odwagę mówienia o niej otwarcie i bez ogródek. Bo uświadomienie sobie choroby jest pierwszym warunkiem ozdrowienia.

Niestety te jednostki są najczęściej tłumione, dławione i spychane na szczeble najniższe przez kierowników-niefachowców. Bo taki pan, mocny swoją protekcją, musi tym bardziej gnębić swego podwładnego, im mocniej czuje wobec niego własną ignorancję, własne braki, nieznajomość działu, którym kieruje. Boi się krytycznego jasnowidztwa fachowca-podwładnego, nienawidzi go i dlatego dążyć będzie do odsunięcia go jak najdalej i jak najniżej, — w myśl zasady, że nicość lubi się otaczać jeszcze większymi nicościami. Tak oto zwierzchnik-niefachowiec rozsiewa fluidy nieuctwa, zaraża nim otoczenie, rozszerza kręgi niefachowości“.

MEMORIAŁ ZARZĄDU GŁÓWNEGO

w sprawie pensji nadzwyczajnej i bilansowej przedłożony Władzom Banku w dniu 22 listopada r. b.

„Prośbę wypłacenia w roku bieżącym nadzwyczajnej pensji oraz umieszczenia w preliminarzu budżetowym na rok 1938 wypłaty pensji bilansowej motywuje Zarząd Główny następująco:

A. Argumentami natury zasadniczej. B. Materialnym położeniem pracowników.

Ad A. I. Praca w bankowości: a) uważana jest powszechnie za bardzo wyczerpującą zdrowie, a przede wszystkim nerwy pracowników, albowiem naraża na: 1) bezpośrednią odpowiedzialność finansową, 2) jest przeważnie terminową i wymaga bezpośredniego kontaktu z klientami, 3) wymaga codziennego uzgadniania salda i często dłuższej pracy bez przerwy, aniżeli zasadniczych 7 godzin,

b) wymaga specjalnego przygotowania fachowego, które stale musi być uzupełniane w zakresie: 1) bieżących zmian ustawodawstwa państwowego, 2) okólników i zarządzeń Władz Banku, 3) rozwoju życia gospodarczego i stosunków finansowych w kraju i zagranicą, 4) postępu teoretycznej nauki o pieniądzu, kredycie i bankowości,

c) praca w banku biletowym wymaga od pracownika specjalnych kwalifikacyj fachowych i moralnych ze względu na znacznie szerszy zakres działalności i odpowiedzialności w związku z charakterem tego banku jako instytucji użyteczności publicznej.

II. Aby zatem pracownik mógł sprostać zadaniom i wymaganiom, jakie mu Bank stawia, musi poświęcić wszystkie swe siły dla dobra Instytucji, a możliwe jest to tylko wtedy, gdy jest wolny od trosk materialnych, ujemnie wpływających na wydajność pracy.

III. Równocześnie „Przepisy Służbowe Banku Polskiego“ nie zezwalają na wykonywanie zajęć ubocznych, przez które należyte spełnianie obowiązków służbowych mogłoby doznać uszczerbku. Ograniczenie to ma raczej charakter formalny, gdyż intensywna i wyczerpująca praca w Banku faktycznie uniemożliwia jakiekolwiek zajęcie dodatkowe, mogące poprawić sytuację finansową pracownika.

Wszystkie te argumenty natury zasadniczej stwarzają konieczność należytego wynagrodzenia pracy w banku biletowym i odpowiedniego zabezpieczenia sytuacji materialnej pracownika. Pewien ekwiwalent wymagań stawianych pracownikowi Banku stanowi dodatkowe wynagrodzenie wypłacane przez Bank w formie pensji bilansowej, będącej pewnego rodzaju udziałem w zyskach Instytucji. Uznały to zagraniczne banki emisyjne jak np. Bank Austriacki, Belgijski, Grecki, Francuski, Rumuński, przeznaczając część zysków instytucji na wypłatę pensji bilansowej swoim pracownikom.

Ad B. I. Położenie materialne pracowników Banku Polskiego do 1931 r. można uważać za zadawalające.

II. Od 1931 r. sytuacja ta uległa z roku na rok pogorszeniu wskutek: a) obniżania się stałego dochodu, b) dalszego wzrostu obciążeń pracowników.

Ad a) 1. Przeprowadzona została dwukrotna obniżka płac, a mianowicie: 1. VIII. 1931 r. o 10% oraz w dniu 1. VII. 1935 r. dochodząca do 20%. 2. W latach 1929 — 1933 została przeprowadzona stopniowa likwidacja pensji wrześniowej i bilansowej, jak to podajemy wyżej. 3. W 1934 r. pracownicy Banku Polskiego otrzymali również po raz ostatni 14-tą pensję. Skreślenie 14-ej pensji nastąpiło przy zmianie „Przepisów Służbowych“ przez Władze Banku, jednak Rada Banku stanęła na stanowisku, że o ile pozwoli na to sytu-

acja — to uchwalać będzie zasadniczo 14-tą pensję. Skreślenie 14-ej pensji było pozbawieniem pracowników ich prawa dobrze nabytego długoletnią pracą. 4. W dniu 1 kwietnia 1935 r. został zmniejszony dodatek lokalny dla Warszawy o 5%, całkowicie zaś został zniesiony dla reszty Oddziałów (prócz Gdyni) oraz dla samotnych w Warszawie. 10% dodatek lokalny dla samotnych w Warszawie został przyznany od dnia 1. VII. 1936 r.

Ad b) 1. Wkładka do Funduszu Emerytalnego, która w 1929 r. wynosiła 1%, została podniesiona w dniu 1 października 1930 r. do 3%, w dniu 1 listopada 1933 r. do 4%, ostatnio zaś od dnia 1 stycznia 1937 r. do 5%, 2. Wzrosły znacznie świadczenia z tytułu opłat szkolnych, które Bank bonifikuje obecnie tylko w 75%, 3. Zwiększyły się wydatki na pomoc lekarską, którą w większości wypadków Bank opłaca w 80%-ach, a 20% ponosi pracownik. 4. Do istniejących już obciążeń pensyj doszły nowe w formie szeregu podatków, a mianowicie: od 1. IV. 1931 r. dodatek do podatku 10%, obowiązujący do dnia 31. XII. 1931 r., od 1. I. 1932 r. kryzysowy dodatek do podatku 1%, obowiązujący do dnia 31. III. 1935 r., od 1. IV. 1933 r. Fundusz Pracy 1%, od 1. IV. 1935 r. kryzysowy dodatek do podatku podwyższono 1 — 1,5%, obowiązujący do dnia 30. XI. 1935 r., od 1. XII. 1935 r. podatek specjalny 5½%—15%, od 1. I. 1936 r. 100%-owa podwyżka podatku dochodowego, od 1935 r. wprowadzono pod. dochodowy od dochodów skumulowanych.

Nie pomijamy faktu, że na początku 1936 r. Władze Banku przyszły z pomocą pracownikom, wypłacając 1-miesięczną pensję na częściowe pokrycie podatku specjalnego, jednakże musimy zaznaczyć, że potrącono z niej raty 3% Pożyczki Inwestycyjnej, subskrybowanej przez pracowników, oraz część zaliczek na płacę.

Poza podatkami państwowymi ogół pracowników został obciążony stale wzrastającą ilością wysokich świadczeń społecznych, jak na F. O. N. i Pomoc Zimową, nie licząc wiele innych drobniejszych.

Zmniejszanie się dochodów i równoczesny wzrost obciążeń niejednokrotnie zmuszał pracowników do zaciągania pożyczek, zanim zdołali się oni przystosować do nowych gorszych warunków. Pożyczki te, zaciągane bez przewidywania dalszych następujących jednak po sobie obniżek, spowodowały stan, w którym obsługa zadłużenia zajmuje w budżecie pracownika stałą i nieproporcjonalnie wielką pozycję w stosunku do jego ogólnych dochodów.

W okresie kryzysu pracownicy Banku Polskiego byli zmuszeni do niesienia sporadycznej lub nawet regularnej pomocy członkom rodziny pozostającym bez pracy, co również odbiło się ujemnie na ich sytuacji materialnej.

Jedynym dodatnim objawem w ogólnie ciężkiej sytuacji pracowników w latach 1931 — 1934 była zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby. Ten stan rzeczy ustał, a ostatnie dwa lata przyniosły gwałtowny wzrost cen i drożyznę, która doprowadziła położenie materialne pracowników do sytuacji katastrofalnej.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ceny detaliczne artykułów żywnościowych wzrosły w czasie od sierpnia 1936 r. do sierpnia 1937 r. następująco:

Chleb żytni pytlowy (1 kg)	o 10%
Mięso wieprzowe (1 kg)	o 15%
Słonina (1 kg)	o 20%
Mleko (1 litr)	o 10%
Masło (1 kg)	o 30%
Jaja (1 sztuka)	o 15%
Ziemniaki (1 kg)	o 25%

ceny zaś hurtowe niektórych artykułów przemysłowych w czasie od kwietnia 1936 r. do kwietnia 1937 r. wzrosły:

Szewiot	o 23%
Skóry chromowe	o 31%

Przystosowanie budżetów domowych do podwyższonych cen stało się prawie niemożliwością.

Dbałość o interesy Banku oraz o należyte spełnianie przez pracowników ich zadań z jednej strony, a z drugiej — chęć przyjścia z pomocą pracownikom w dziedzinie, wymagającej natychmiastowej i zdecydowanej pomocy, skłoniły Zarząd Główny Zrzeszenia do przedłożenia niniejszego memoriału z prośbą o wypłacenie w roku bieżącym nadzwyczajnej pensji oraz o umieszczenie w preliminarzu budżetowym na rok 1938 wypłaty pensji bilansowej.

NASZA KRONIKA

Złożenie mandatu II-go wiceprezesa przez kol. K. Kawęckiego. Z powodu przeniesienia służbowego na własną prośbę do Oddziału w Krakowie kol. K. Kawęcki złożył mandat II-go wiceprezesa Zarządu Głównego. Kol. K. Kawęcki pomimo stosunkowo krótkiego okresu czasu pracy w Zarządzie Głównym zyskał sobie ogólne uznanie przez swe nader sumienne wypełnianie przyjętych na siebie obowiązków. Należy wyrazić nadzieję, że kol. K. Kawęcki jako członek Zarządu Głównego z prowincji będzie nadal współpracował z Zarządem Głównym dla dobra naszej Organizacji.

W serdecznym nastroju odbyło się pożegnanie kol. K. Kawęckiego przez Kolegów z Wydziału Kredytowego, jako terenu jego pracy zawodowej. Bardzo serdecznie również żegnali kol. K. Kawęckiego Koledzy z Zarządu Głównego.

Akcja oddłużeniowa. Dyrekcja Banku załatwiła przychylnie postulat Zarządu Głównego o przeprowadzenie na terenie naszej Instytucji akcji oddłużeniowej na szerszą skalę. Bliższe szczegóły tej akcji podaje Okólnik Dyrekcji Nr. 40 z dnia 26 ub.m.

Zarząd Główny ze swej strony wydał Komunikat Nr. 8, wyjaśniając wstępne kroki, które mają na celu realizację omawianej akcji, a które powinni poczynić zarówno kandydaci do oddłużenia, jak i Zarządy Kół.

W najbliższym już czasie będzie przeprowadzone oddłużenie. Treść Regulaminu dla Komisji Oddłużeniowej ustalił Wydział Personalny w porozumieniu z Zarządem Głównym. Obecnie w Wydziale Personalnym trwają prace nad ustaleniem składu osobowego Komisji Komisja Oddłużeniowa będzie się składała z 7 osób, które wybiorą z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę. W większych Oddziałach prowincjonalnych w razie potrzeby zostaną utworzone podkomisje ew. zostanie powołany mąż zaufania. Na terenie Warszawy jest przewidywane utworzenie dwóch 3-osobowych podkomisyj. Zarząd Główny przedłożył już Wydziałowi Personalnemu listę kandydatów do Komisji Oddłużeniowej oraz do podkomisyj.

Nowe Przepisy dotyczące Funduszu Zwrotnego Pracowników Banku Polskiego. W sierpniu r.b. Dyrekcja opracowała projekt nowych Przepisów Funduszu Zwrotnego. Zarząd Główny przedłożył wówczas Władzom Banku odpowiedni memoriał wraz ze swoim projektem omawianych Przepisów, który ustalił w myśl wytycznych powziętych w tej materii przez XVIII Zgromadzenie Delegatów.

W dniu 26 ub. m. Zarząd Główny otrzymał od Wydziału Personalnego drugi projekt Przepisów Funduszu Zwrotnego.

Drugi projekt okazał się korzystniejszy dla nas w porównaniu z pierwszym projektem Dyrekcji, wprowadzając pewne udogodnienia dla pracowników.

Przede wszystkim usunięto z niego podkreślenie charakteru Funduszu jako kaucji.

Korzystna zmiana nastąpiła również w paragrafie, dotyczącym wypłat kapitałów.

O ile według pierwszego projektu Dyrekcji wypłata należności z Funduszu Zwrotnego, obejmującej stan konta, następowała po upływie trzech miesięcy od daty rozwiązania stosunku służbowego z uczestnikami Funduszu, o tyle drugi projekt, uwzględniając postulat Zarządu Głównego, okres ten zmniejsza do dwóch tygodni.

Projekt drugi, podobnie jak i pierwszy, przewiduje wypłatę połowy salda konta, t. j. do wysokości składek pracowniczych, według zamknięcia z ostatniego roku, wyjątkowo po upływie pierwszych dziesięciu lat rzeczywistej pracy w Banku Polskim i na cele, które Zarząd Funduszu uzna za szczególnie ważne.

Pierwotny projekt Dyrekcji ustalał, że po upływie piętnastoletniej rzeczywistej pracy w Banku łącznie ze służbą w P.K.K.P., oraz po upływie dalszych dziesięcioletnich okresów pracy w Banku mogła nastąpić wypłata połowy salda konta zmniejszonego o połowę poprzednich wypłat *na umotywowany wniosek uczestnika Funduszu, o ile Dyrekcja nie założy sprzeciwu.*

Ostatni projekt stwierdza wyraźnie, że wypłata połowy salda konta zmniejszonego o połowę poprzednich wypłat powinna następować po upływie wyżej wymienionych okresów czasu *na wniosek uczestnika, bez potrzeby podawania motywów, o ile Dyrekcja nie założy sprzeciwu, uzasadnionego koniecznością pokrycia należności Banku.*

Ponadto drugi projekt przewiduje w wyjątkowych wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie wypłaty z drugiej połowy salda konta (po 15-tu latach pracy i po upływie dalszych 10-letnich okresów pracy).

W dniu 5 b.m. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego w celu zaopiniowania ostatniego projektu Dyrekcji i powzięcia w tej materii konkretnej decyzji.

Należy spodziewać się, że niebawem odbędzie się normalne posiedzenie Zarządu Funduszu Zwrotnego, działającego już na zasadzie nowych Przepisów.

Uchwalone przez Zarząd Funduszu Zwrotnego na posiedzeniu w dniu 12 b. m. Przepisy dotyczące Funduszu Zwrotnego będą podane do wiadomości w najbliższych dniach.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie obniżki emerytur w Banku Polskim. Ministerstwo Skarbu decyzją z dnia 31 grudnia 1936 r., powołując się na art. 2 ust. 1, art. 4 ust. 1 i art. 6 oraz 7 pkt. 1 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1935 r. o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań, zatwierdziło w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej przedstawiony przez Dyrekcję naszej Instytucji plan i bilans ubezpieczeniowo-techniczny Funduszu Emerytalnego B.P. i wyraziło zgodę na przeprowadzenie z dniem 1 stycznia r.b. zmiany wysokości i warunków świadczeń z tytułu zaopatrzenia emerytalnego na zasadach, ustalonych w uchwale Rady B.P. z dnia 13 listopada ub. r.

Grono emerytów B.P. zaskarżyło powyższe orzeczenie Ministerstwa Skarbu do N.T.A., który po przeprowadzonej rozprawie dnia 7 ub. m. *uchylił zaskarżone orzeczenie, o ile ono dotyczy skarżących, z powodu wadliwego postępowania i zarządził zwrot wniesionych opłat.*

Należy zaznaczyć, że skarga emerytów obejmowała szereg zarzutów.

N.T.A. uznał za nieuzasadniony zarzut, że orzeczenie Ministerstwa Skarbu jest niedopuszczalne, z tego powodu, że Skarb Państwa jest akcjonariuszem B.P., a zatem jest w tej sprawie bezpośrednio zainteresowany. N.T.A. uznał również za nieuzasadniony podniesiony w związku z powyższym zarzut, że zaskarżona decyzja jest dlatego nieważna, iż podpisał ją za Ministra Skarbu Dyrektor Departamentu Ministerstwa Skarbu p. Włodzimierz Baczyński, który był równocześnie Komisarzem Banku Polskiego i za te swoje czynności pobierał według § 39 Statutu B.P. wynagrodzenie od Banku, a więc należał do jego Władz.

Następnie N.T.A. orzekł, że nieuzasadniony jest zarzut, że dekret z dnia 3 grudnia 1935 r. może być stosowany zgodnie z jego celem tylko do emerytur nadmiernych.

Emeryci zarzucili naruszenie Konstytucji przez wywłaszczenie ich bez odszkodowania z części uposażenia oraz przez pozbawienie ich możności dochodzenia swych praw przed sądami powszechnymi. N.T.A. nie rozpatrywał tej kwestii, nie będąc uprawniony do badania zgodności z Konstytucją aktów ustawodawczych, należycie ogłoszonych.

N.T.A. uznał za trafny zarzut naruszenia form postępowania przez brak faktycznego uzasadnienia zaskarżonej decyzji ministerialnej. Skoro w postępowaniu, o które chodzi, stronami oprócz Banku Polskiego, na którego korzyść wydano zaskarżoną decyzję, były także wszystkie osoby, których świadczenia lub uprawnienia emerytalne uległy zmianie z chwilą wydania tej decyzji, a w ich liczbie i skarżący, to w stosunku do tych osób decyzja jest w istocie swej równoznaczna z decyzją odmowną, gdyż powoduje częściową utratę prawomocnie nabytych roszczeń emerytalnych.

Z art. 1 dekretu z dnia 3 grudnia 1935 r. wynika, w jakich okolicznościach może nastąpić zmiana zobowiązań z tytułu zaopatrzeń emerytalnych i odszkodowań na zasadach, określonych w tym dekrecie, a mianowicie, że może to nastąpić tylko wówczas, gdy obciążenie osoby prawnej, o którą chodzi, z tytułu tych zaopatrzeń lub odszkodowań nie odpowiada już zmienionemu położeniu gospodarczemu tej osoby, art. zaś 3 określa, w jakich granicach może nastąpić zmiana wysokości i warunków odnośnych zaopatrzeń i odszkodowań. Władza nadzorcza, powołana z mocy art. 4 i 6 dekretu do zatwierdzania planu i bilansu ubezpieczeniowo-technicznego oraz zmian, zastosowanych na mocy tego dekretu, powinna przeto w każdym konkretnym wypadku stwierdzić powyższe okoliczności, a przy wydawaniu tej decyzji jest wiązana powyższymi przepisami prawnymi, decyzja jej nie jest zatem w tym względzie pozostawiona całkowicie jej swobodnej ocenie. Nietrafnym bowiem jest zapatrywanie, że ustawodawca sam już uznał w art. 1 dekretu, że położenie gospodarcze wszystkich osób prawnych uległo zmianie, uprawniającej zastosowanie przepisów tego dekretu do obciążeń, wynikających z zaopatrzeń emerytalnych, gdyż zaopatrzenie to nie znajduje oparcia w brzmieniu dekretu. Brak w zaskarżonej decyzji faktycznego uzasadnienia stanowi istotną wadliwość postępowania ze szkodą dla skarżących, którym w ten sposób utrudniono obronę ich praw przed sądem kasacyjnym. Kierując się powyższymi zasadami, N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie, o ile ono dotyczy skarżących, z powodu wadliwego postępowania.

Nowi członkowie. Zostali przyjęci z dniem 1 listopada r.b. w poczet członków Zrzeszenia: z *Chojnic* — kol. Karol Motas, z *Katowic* — kol.kol. Maksymilian Jankowski, Jerzy Matus i Helena Załęska; z dniem 1 grudnia r.b.: ze *Lwowa* — kol.kol. Łukasz Jabłoński i Bolesław Mieszkowski, z *Poznania* — kol. Regina Dzierżyńska, z *Łodzi* — kol. Stanisław Proga i ze *Stanisławowa* — kol. Tadeusz Wojcicki.

Skreślenie z listy członków Zrzeszenia. Skreślono z listy członków Zrzeszenia: wskutek wystąpienia ze służby w Banku — p. Piotra Mamrota *(Toruń)*, wskutek zwolnienia ze służby w Banku Polskim — p. Kazimierza Grzegorzeka *(Warszawa)*, oraz z powodu niepłacenia składek członkowskich — następujących emerytów pp. Michała Adamczyka, Irenę Chmielewską, Franciszka Gawrona, Jana Góreckiego, Konrada Grosseta, Władysława Gwoździńskiego, Emmę Kidybińską, Leona Mechowskiego, Józefa Szynkielewskiego i Leonię Wajnert.

Zgłosili swe wystąpienie ze Zrzeszenia: pp. Adam Harassek *(Bydgoszcz)* i Adolf Traeger *(Warszawa)*.

. . **Komunikaty Zarządu Głównego.** Zarząd Główny w m. listopadzie r. b. wydał następujące Komunikaty:

Nr. 8 — w sprawie akcji oddłużeniowej,

Nr. 9 — zawiadamiający o uroczystości poświęcenia w dn. 14 b.m. Szkoły-Pomnika Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Terpiłowiczach.

Nr. 10 — podający stawki na Pomoc Zimową w 1937/38 r. oraz wyjaśniający opóźnienie wydaniu numeru listopadowego „Naszego Świata".

Z Funduszu Naukowego. Z początkiem bieżącego miesiąca, wzorem lat ubiegłych, rozpoczęły się w Warszawie kursy (średni i wyższy) języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Ponadto uruchomione zostało seminarium z prawa handlowego, które prowadzi profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie p. mec. Stanisław Janczewski. Opłata za kurs języka, jak i za seminarium wynosi miesięcznie od osoby: dla zrzeszonych — zł 1.—, dla niezrzeszonych i członków rodzin pracowników — zł 2.— Bliższych informacyj udziela i przyjmuje zapisy Sekretariat Zarządu Głównego Zrzeszenia (Warszawa, ul. Żabia Nr. 5 m. 3, tel. 2.00.74).

Akcja kulturalno-oświatowa Koła w Lublinie. Jak się dowiadujemy z nadesłanego nam przez naszego korespondenta w Lublinie sprawozdania, Zarząd tamtejszego Koła rozwinął intensywną działalność kulturalno-oświatową. Zorganizowano lekcje języków obcych (angielskiego, francuskiego i niemieckiego) dla członków Zrzeszenia i ich rodzin. Ponadto urządzono dwa odczyty. Jeden — dla zrzeszonych — o działalności B.G.K. wygłosił p. dr. Mazanowski, a drugi — dostępny dla całego społeczeństwa lubelskiego — o Olimpiadzie Berlińskiej wygłosił, specjalnie zaproszony z Warszawy, p. red. Trojanowski. Odczytu tego wysłuchało wiele osób z miasta, a zwłaszcza dużo młodzieży szkolnej.

Z F. S. D. na wyp. śm. Wysokość zapomóg pośmiertnych kształtowała się następująco: po ś.p. Janie Starzeńskim — zł 2.828.— i po ś.p. Józefie Motta — zł 2.824.—

Zostali przyjęciu w poczet członków F.S.D. na wyp. śm. *ze Lwowa* — kol.kol. Łukasz Jabłoński i Bolesław Mieszkowski.

Z powodu nieopłacania składek członkowskich, został skreślony z listy członków F. S. D. na wyp. śm. kol. emeryt Wacław Niedziałkowski. Ponadto zostali skreśleni: kol. Witold Słomiński *z Lidzbarka* (na własne żądanie) oraz pp. Bolesław Arcyz, Mieczysław Malaczewski i Kazimierz Raczyński.

O zarachowanie na poczet kapitału odsetek pobranych przez Bank z tytułu udzielonych zaliczek budowlanych. W związku z przedsięwziętą przez Bank akcją oddłużeniową na naszym terenie, grono Kolegów ze Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowych oraz budujących się samodzielnie postanowiło podjąć starania u Władz naszej Instytucji o zarachowanie na poczet kapitału pobranych przez Bank odsetek z tytułu udzielonych zaliczek budowlanych. Przychylne załatwienie tego postulatu przyniosłoby wielką ulgę tym wszystkim pracownikom, którzy całe swoje długoletnie oszczędności ulokowali w budownictwie mieszkaniowym, a obecnie są zmuszeni przez jeszcze szereg lat spłacać przyznane im zaliczki budowlane.

Omawiane zaliczki były udzielane pracownikom etatowym do wysokości 12-miesięcznej całkowitej płacy pracownika, przy czym oprocentowanie wynosiło pierwotnie 3% w stosunku rocznym (Okólnik Nr. 34/32), następnie zostało obniżone do 1,5%, a ostatecznie Dyrekcja zniosła zupełnie oprocentowanie, biorąc pod uwagę krytyczne położenie materialne pracowników.

Za takim jednak rozstrzygnięciem omawianego zagadnienia, zdaniem zainteresowanych Kolegów, przemawiają również względy natury prawnej. Zaliczka i pożyczka są dwoma zupełnie odmiennymi pojęciami prawnymi. Zaliczka na płace jest z góry wypłaconym wynagrodzeniem, natomiast pożyczka nie pozostaje w żadnym związku z wynagrodzeniem danego pracownika. Różnicę tę uwydatnia art. 284 kod. zob., według którego wierzytelności pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek przedawniają się z upływem lat trzech, podczas gdy termin przedawnienia wierzytelności z tytułu pożyczki jest 20-letni (art. 281 kod. zob.). Następnie pożyczki udzielane przez pracodawcę pracownikowi umysłowemu mogą być oprocentowane. Zaliczki jednak na poczet wynagrodzenia, udzielane zarówno pracownikom umysłowym, jak i—fizycznym, są z mocy ustawy bezprocentowe. Wskazuje na to wyjątkowy przepis art. 21 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych oraz art. 38 rozp. o umowie o pracę robotników. Wynika stąd, że zastrzeżenie oprocentowania zaliczek budowlanych, przyznawanych pracownikom Banku na mocy Okólnika Nr. 34/32, jest nieważne z mocy samego prawa, jako sprzeczne z ustawą (art. 55 i 56 kodeksu zob.), dlatego też zainteresowani Koledzy wysuwają postulat, aby pobrane przez Bank odsetki były im zwrócone na mocy przepisów o nienależnym świadczeniu (art. 128 i nast. kod. zob.). Nie chodzi im jednak o zwrot odsetek pod postacią wypłaty w gotówce, lecz o zarachowanie ich na poczet kapitału, co zresztą nie jest w Banku bez precedensu. Nie będzie to bynajmniej sprzeczne z art. 88 kod. zob., ponieważ odsetki te nie były płacone dobrowolnie, lecz potrącał je Bank przy wypłacie poborów, przy czym ogół pożyczkobiorców nie miał zupełnie świadomości, że odsetki te nie należą się prawnie, co przecież uznała później Dyrekcja, znosząc oprocentowanie.

Nabożeństwo żałobne. Staraniem Zarządu Koła Emerytów w dniu 12 b.m. o godz. 10.30 w Kościele św. Józefa (po — Karmelickim) w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków Koła, jak również za dusze wszystkich zmarłych członków Zrzeszenia. Pienia żałobne wykonał kol. emeryt Józef Kalinowski.

Aktualna uchwała członków Koła w Bielsku. Zwołane niedawno Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Koła w Bielsku na Śląsku powzięło następującą uchwałę: „Uczestnicy Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Członków Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego, Koło w Bielsku, po zapoznaniu się treścią przemówienia prezydenta rejencji opolskiej Wagnera (vide I. K. C. Nr. 249 z dn. 9. IX. r.b.), biorąc pod uwagę rzeczywiste położenie ludności polskiej w Niemczech oraz rosnącą falę niemczyzny na naszym terenie, stają na stanowisku, że Oddział nasz, jako placówka kresowa, styka się bezpośrednio z powyższymy problemami i ma obowiązek w pierwszym szeregu wystąpić o polskość.

W związku z tym postanawiają zapisać się na członków Polskiego Związku Zachodniego, brać udział w jego pracach oraz wezwać wszystkie Koła naszego Zrzeszenia do gremialnego zapisywania się do Polskiego Związku Zachodniego, w celu zwalczania zarówno upośledzenia ludności polskiej w Niemczech, jak i w celu powstrzymania naporu niemieckiego na nasze zachodnie dzielnice".

Uzupełnienie informacji. W Naszej Kronice w numerze październikowym „Naszego Świata" została zamieszczona notatka z omówieniem sprawy, jaka toczyła się przed Sądem Koleżeńskim między kol. W. Łęgowskim a członkami Zarządu Spółdzielni Gospodarczej Pracowników Banku Polskiego w Warszawie kol. kol. F. Stolarczykiem i M. Jabłońskim. Ponieważ notatka była tylko krótkim streszczeniem protokółu, przeto z konieczności nie wyczerpywała całokształtu sprawy.

W uzupełnieniu należy zaznaczyć, że wyrok Sądu Koleżeńskiego w niczym nie uchybił Spółdzielni Gospodarczej, która — jak wiadomo — rozwija bardzo owocną działalność wśród pracowników Banku Polskiego, ani też w najmniejszym stopniu nie narusza szacunku, jakim oddawna cieszy się Prezes Zarządu wymienionej Spółdzielni kol. F. Stolarczyk.

Z życia klubowego Koła Warszawskiego. Sekcja Klubowa Koła Warszawskiego postanowiła zorganizować w nadchodzącym sezonie zimowym „Cykl odczytów", ujmujących syntetycznie najważniejsze zagadnienia doby obecnej z dziedziny ekonomicznej, socjalnej i politycznej.

Począwszy od bieżącego miesiąca, w każdą sobotę organizuje się w lokalu Klubu wieczory towarzyskie,

których program oprócz dancingu obejmuje także występy artystów scen warszawskich.

W połowie ub. m. rozpoczęły się rozgrywki brydżowe o mistrzostwo Klubu na rok 1937. Udział w rozgrywkach mogą brać wszyscy pracownicy B.P. oraz ich najbliższe rodziny. Konkurs obejmuje rozgrywki indywidualne, parami i rozwiązywanie układów sztucznych.

Dla nie-biorących udziału w konkursie Sekcja Klubowa wprowadziła w terminie do dnia 31 grudnia r.b. premiowane czwartki brydżowe, polegające na uzyskaniu za dobrą grę punktów premiowych według z góry ustalonego klucza. Do uzyskanej pewnej ilości punktów wyznaczona jest odpowiednia nagroda. Karty dla grających we czwartki są bezpłatne.

Ze „Zjednoczenia". W dniu 13 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie sezonu letniego i rozdanie nagród zdobytych w ciągu sezonu.

Sekcja Wioślarska. Bieg dwójek podwójnych na trasie Warszawa — Józefów — Warszawa (42 km) o nagrodę przechodnią naszego Zrzeszenia zdobyła osada w składzie kol.kol.: Dulębowskiego (B.G.K.), Miszczaka (P.K.O.), Mroczka (B.G.K.) i Szczurowskiego (B.G.K.).

W turystyce wodnej uzyskali nagrody: kol. kol. Wacław Kozicki (B.P.) — 3934 km — dyplom i żeton złoty, Kierociński Ignacy (B.G.K.) — 2288 km — dyplom i żeton złoty, Węgierkiewicz Zenon (P.K.O.) — 2269 km — dyplom i żeton złoty oraz Bogdan Olexy (B.P.) — 1994 km — żeton złoty. Z pań uzyskały nagrody: p. Jadwiga Chmielewska (członek nadzwyczajny B.P.) — 4.012 km — dyplom i żeton złoty oraz kol. Ralffówna Maria (B.P.) — 1065 km — żeton srebrny.

Za camping uzyskali: pierwsze miejsce dla panów — kol. Wacław Kozicki — żeton złoty, pierwsze miejsce dla pań — p. Jadwiga Chmielewska — żeton złoty.

Sekcja Tenisowa. Puchar przechodni czterech banków publicznych, t. j. B.P., B.G.K., P.B.R. i P.K.O., zdobyła na 1937 rok ekipa Banku Polskiego w składzie kol.kol. dr. Władysława Jung-Mochnackiego, dr. Stanisława Ożgi i Bolesława Zielińskiego.

III Ogólnopolskie Międzybankowe Zawody Strzeleckie Pracowników Banków Publicznych. W dniach 9 i 10 ub. m. odbyły się w Warszawie III Ogólnopolskie Międzybankowe Zawody Strzeleckie Pracowników Banków Publicznych pod protektoratem p. Wicepremiera Inż. E. Kwiatkowskiego. Uroczystość otwarcia zawodów zaszczycili swą obecnością: przedstawiciel p. Wicepremiera p. Dyrektor Departamentu Min. Skarbu St. Nowak, p. Naczelny Dyrektor Banku Polskiego dr. L. Barański, p. Prezes B.G.K. dr. R. Górecki, p. Prezes P.K.O. dr. H. Gruber, p. Naczelny Dyrektor P.B.R. K. Stamirowski, przedstawiciele Władz Wojskowych oraz zaproszeni goście. Zawody odbyły się na strzelnicach Związku Strzeleckiego i Związku Oficerów Rezerwy, przy czym wzięły w nich udział zespoły z B.P., B.G.K., P.B.R. i P.K.O. w ilości po 25 osób w konkurencji karabinkowej i po 10 osób w konkurencji pistoletowej.

Nasz zespół, starannie dobrany, był predystynowany do odebrania nagrody głównej z rąk zeszłorocznego zwycięzcy (P.B.R.). Zawodnicy nasi osiągnęli wyniki znacznie lepsze, niż w roku ubiegłym, podwyższając wynik całego zespołu o 699 punktów w mistrzostwie głównym. Nie wystarczyło to jednak do pobicia zawodników z P.B.R., którzy wybrani na podstawie dwukrotnych zawodów eliminacyjnych, przeprowadzonych w Warszawie, osiągnęli znakomite wyniki, bo lepsze o 1180 od zeszłorocznych. W rezultacie utrzymaliśmy II-e miejsce w mistrzostwie głównym oraz w konkurencji karabinkowej, natomiast w pistolecie zajęliśmy III-e miejsce (w roku ubiegłym IV-e miejsce).

Dokładne wyniki ilustruje poniższa tabelka:

	Karabinek i pistolet	Karabinek	Pistolet
P.B.R.	12796	11363	1433
B.P.	12282	10983	1299
P.K.O.	12084	10707	1377
B.G.K.	11915	10621	1294

Indywidualnie mistrzem zawodów został kol. Egermeier (P.K.O.) uzyskując 712 punktów, wicemistrzem zaś kol. Morat, IV-e miejsce zajął kol. Orczykowski *z Wilna*, X-e miejsce — kol. Ginal *(Warszawa)* i XI-e miejsce — kol. Pfanhauser *(Poznań)*. W konkurencji karabinkowej w pierwszej dziesiątce figurują kol. kol. Morat (II-e miejsce), Orczykowski (III-e miejsce) i Dziewanowski (IX-e miejsce).

Na rok przyszły zespół B.P. będzie jeszcze staranniej dobrany, aby w szlachetnej rywalizacji zmierzyć się znowu z kolegami z innych banków publicznych i pokusić się o zdobycie nagrody przechodniej Pana Ministra Skarbu.

Zawody strzeleckie w Siedlcach. W dniu 16 ub. m. odbyły się zawody strzeleckie miejscowej Sekcji Klubu Strzeleckiego Pracowników Banku Polskiego. Nagrodę przechodnią, ufundowaną przez p. Dyr. K. Guzika, zdobył Zast. Dyr. p. E. Giełdanowski, drugą nagrodę uzyskał kol. W. Zajączek. Nagroda za najlepszy wynik pracy w 1937 r. przypadła kol. J. Lewińskiej.

VI Międzynarodowy Kongres Wiedzy i Techniki Bankowej. (Według „Banku" Nr. 11 z 1937 r.). W dniach 4—11 ub. m. odbył się w Paryżu VI Międzynarodowy Kongres Wiedzy i Techniki Bankowej, zorganizowany w ramach Międzynarodowej Wystawy. Dotychczasowe Kongresy były zawsze ciekawe i pożyteczne, ułatwiając wymianę doświadczeń i poglądów oraz dając tę nieocenioną korzyść, jaką stanowi bezpośrednie zetknięcie się i zapoznanie bankowców różnych narodowości. Kongres był w dużym stopniu odbiciem zmian socjalnych, zachodzących w samej bankowości, polegających na wzroście i okrzepnięciu uświadomienia społecznego szerokich warstw pracowniczych, które w pełni poczucia swych praw i obowiązków czują się współgospodarzami kraju na równi z innymi warstwami. Należy podkreślić, że Kongres był nie tyle zjazdem bankierów, ile zjazdem bankowców-specjalistów.

W Kongresie wzięły udział delegacje 26 państw. Bank Gospodarstwa Krajowego wysłał delegację w osobach: pp. Dyr. W. Baczyńskiego, dr. St. Buczkowskiego i E. Ugniewskiego. Pocztowa Kasa Oszczędności była reprezentowana przez pp. Dyr. W. Górę i Lisiewicza. Bank Polski nikogo nie wysłał na Kongres.

Większość referatów wygłoszonych na Kongresie dotyczyła działalności wielkich banków centralnych. Między innymi w referatach omówiono następujące tematy: „Polityka banków emisyjnych, stabilizacja

kursów i problem złota", „Międzynarodowy obrót kapitałowy w związku z kwestią transferu", „Międzynarodowe wyniki open market policy", „Interwencja państwa w dziedzinie bankowej". F. Delaisi wygłosił referat p. t. „Wyposażenie finansowe krajów „proletariackich", Réné Luche, przedstawiciel pracowników w Radzie Banku Francji: „Polityka dyskontowa Banku Francji", E. Ugniewski: „Automatyzm gospodarczy a interwencjonizm państwa na rynku kapitałowym", dr. St. Buczkowski, redaktor miesięcznika „Bank": „Zagadnienie współpracy czasopism bankowych", Ch. Pineau, sekretarz Sekcji Federalnej Pracowników Bankowych i Giełdowych (C. G. T.): „Umowy zbiorowe zawierane między bankami a ich personelem we Francji i zagranicą", Durand-Saladin, sekretarz generalny Zrzeszenia Pracowników Banku Francji: „Nowy statut umowny pracowników bankowych we Francji".

Po każdym referacie otwierano dyskusję. Wystąpienie delegacji polskiej miało duże znaczenie propagandowe. Począwszy od numeru grudniowego z r. b., miesięcznik „Bank" będzie zamieszczał tłumaczenia bardziej interesujących referatów kongresowych. To też zaprenumerowanie miesięcznika „Bank" od numeru grudniowego czy też z nowym rokiem 1938 jest obowiązkiem każdego pracownika bankowego interesującego się aktualnymi zagadnieniami bankowymi.

O zbiórkę książek dla Szkoły w Terpiłowiczach. Zarząd Główny zwraca się do Zarządów Kół i poszczególnych Koleżanek i Kolegów z prośbą o wyeliminowanie ze swych bibliotek zbędnych książek odpowiedniej treści i przesłanie ich pod adresem Koła Zrzeszenia w Brześciu nad Bugiem, które podjęło się założenia biblioteki w Szkole Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Terpiłowiczach, ufundowanej przez Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego.

O poparcie akcji Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. W związku z ufundowaniem przez nasze Zrzeszenie Szkoły-Pomnika Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Terpiłowiczach, Zrzeszenie Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi na łamach swego Biuletynu w gorących słowach podnosi wielkie uspołecznienie i ofiarność pracowników Banku Polskiego. Jak dowiadujemy się, Zrzeszenie to grupuje u siebie przeszło 100 członków z pośród naszych Kolegów. Sekretarzem Generalnym tej Organizacji i jednocześnie redaktorem Biuletynu jest kol. W. Bryja. W Zarządzie Głównym pozatym zasiadają kol.kol. Fr. Sokoliński i St. Warchoł. Cały szereg Kolegów z prowincji bierze również czynny udział w akcji Zrzeszenia, polegającej na kulturalnym i gospodarczym podniesieniu wsi polskiej. Apolityczny charakter Zrzeszenia oraz szeroki zakres jego działalności na terenie wiejskim daje duże możliwości rzetelnej pracy połecznej tym wszystkim naszym Kolegom, którzy są członkami powyższej Organizacji.

Kol. Edward Nehring — prezesem Zarządu Towarzystwa „Rollas". Według doniesień prasy na Walnym Zgromadzeniu „Towarzystwa Handlu i Przemysłu Artykułów Rolnych i Leśnych" („Rollas"), które odbyło się w dn. 24 ub. m., wybrano na prezesa Zarządu Towarzystwa naszego kolegę Edwarda Nehringa (Oddział Główny). Funkcje prezesa Rady Nadzorczej objął p. dyr. Ludwik Mościcki. Celem Towarzystwa jest akcja uprzemysłowienia wsi polskiej i rozwój eksportu artykułów rolnych, leśnych oraz ogrodniczych. Powołanie kol. inż. Edwarda Nehringa na to zaszczytne stanowisko nastąpiło w ślad za ogłoszeniem w czasopiśmie „Polski Eksport" (Polish Export) Nr. 4-5 z r. b. artykułu p. t. „Potrzeby organizacyjne produkcji i eksportu płodów rolnych" (Requiremants for Proper Organisation of Production and Export of Agricultural Articles).

OD REDAKCJI

Błąd drukarski. W Kronice w numerze październikowym „Naszego Świata" w wzmiance o budowie Szkoły-Pomnika w Terpiłowiczach mylnie wydrukowano nazwisko jednego z członków Komitetu Budowy, a mianowicie wydrukowano I. Sambol, tymczasem powinno być — I. Sembol.

Dyskusja na temat apolityczności Zrzeszenia ze względów technicznych musi być odłożona do następnego numeru „Naszego Świata". Wtedy zostaną wykorzystane artykuły kol. mgr. L. K. z Oddziału w L. i kol. Teda z Oddziału w T.

Kol. mgr. K. K. z Oddziału w R. Oczekujemy na obiecaną korespondencję. Regulaminy, o które pyta Sz. Kolega, nie istnieją. W szczególności byłby pożądany wzorowy regulamin dla Zarządu Koła. Dobrze byłoby, aby Sz. Kolega zechciał w nim rozwinąć i skonkretyzować swą myśl, wyrażoną w odpowiedzi na ankietę o konieczności zaktywizowania działalności Kół.

Kol. Jok z Oddziału w L. Honorarium dotyczy wykorzystania części odpowiedzi na ankietę. Obliczono je w stosunku do ilości wierszy druku.

Kol. Jan Marja Rupniewski z Oddziału w P. Artykuł p.t. „O obronę naszych interesów i naszej godności" wykorzystamy w następnym numerze.

Kol. W. Cz. z Oddziału w L. „Uwagi dotyczące prowadzenia a. k." wykorzystamy w numerze grudniowym. Opóźnienie wynikło z powodu dużej ilości materiału redakcyjnego, jaki musiał być wykorzystany w dotychczasowych numerach.

Urlop Redaktora. Wobec wyjazdu na urlop Redaktora „Naszego Świata" kol. dr. Walerego Zbijewskiego, Redakcję objął kol. Gustaw Rychter.

Kol. R. M. z Oddziału w K. Artykuł Sz. Kolegi p.t. „Równanie frontu wg. dziada kalwaryjskiego", wobec uczynionego zastrzeżenia, zwracamy, w celu wprowadzenia poprawek w miejscach zaznaczonych czerwonym ołówkiem.

W sprawie zastrzeżeń ze strony Sz. Autorów

Szanowni Współpracownicy zastrzegają się listownie przed wprowadzaniem przez Redakcję ewentualnych zmian i poprawek do nadesłanych prac, prosząc o ich zwrot w razie gdyby zaszła konieczność użycia wobec nich ołówka redakcyjnego. Redakcja nie może przyjmować tego rodzaju zastrzeżeń. Pomijając różne usterki, jakie zawierają zwykle artykuły, często ogólny ich ton nie licuje z charakterem poruszanych tematów. Jesteśmy skłonni przyznać słuszność Zarządowi Koła w K., który, polecając artykuł jednego z Kolegów, twierdzi, że „w obronie postulatów płynących z ducha chrześcijańskiego i zgodnych z zasadami zjednoczenia narodowego mamy prawo walczyć jak najbardziej energicznie". Jednakże nie możemy zgodzić się, z tym, aby wyrazem energii była demagogia albo styl agresywny, jątrzący i wulgarny. Redakcja nie może zgodzić się na przejawianie tego rodzaju energii na łamach naszego organu.

Wynik wezwania skierowanego do Sz. Współpracowników

W Nr. 4 z r. b. Redakcja „Naszego Świata", podejmując inicjatywę kol. Zygmunta Majewskiego, wezwała Sz. Sz. Korespondentów i Współpracowników pisma do nadesłania w terminie do dnia 25 ub. m. krótkich i zwięzłych zdań, zawierających hasła lub tezy programowe naszego ruchu zrzeszeniowego. Na wezwanie odpowiedziało 59 osób (w tym 2 z poza grona Współpracowników i Korespondentów), które nadesłały łącznie 67 prac. Pod względem tematycznym podział prac jest następujący:

1) Podkreślenie odrębności zawodowej — 2 prace,
2) Związanie ruchu zrzeszeniowego z interesem Państwa — 4 prace,
3) Oparcie się na idei solidaryzmu — 5 prac,
4) Udział przedstawicieli pracowników w pracach nad sprawami personalnymi — 12 prac,
5) Konieczność zapewnienia pracownikom własnego dachu nad głową — 7 prac,
6) Udział przedstawicieli pracowników w Radzie Instytucji — 14 prac,
7) Udział w zyskach — 16 prac,
8) Jawność kwalifikacji — 3 prace,
9) Inne tematy — 4 prace.

Prace wymienione w punktach od 1 do 7 zostały niewątpliwie napisane pod wpływem odpowiednich artykułów, zamieszczonych na łamach „Naszego Świata". Autor jednej z prac wymienionych w punkcie 8 nadesłał na poparcie swej tezy stosowny artykuł, który został zamieszczony w tym numerze. Redakcja postanowiła nie ogłaszać plebiscytu dla wyeliminowania najlepszych tez, przyznając z góry pierwszeństwo zdaniom wyjętym z artykułów kol. kol. Jerzego Wiktora, Marcina Rolity, Jana Walewicza, Macieja Orackiego i Wincentego Siewskiego. Tezy wysunięte przez tych autorów zostały najlepiej uzasadnione. Wszystkim uczestnikom imprezy, która dokładnie zorientowała Redakcję w panujących tendencjach, składamy gorące podziękowanie.

Wezwania pod adresem Redakcji

Zdarza się, że Sz. Współpracownicy zamiast nadesłania artykułu na interesujący ich temat piszą listy wzywające Redakcję do zajęcia się danym tematem. Za listy te, będące wyrazem istniejących zainteresowań, bardzo dziękujemy. Dla informacji jednak komunikujemy, że Redakcja nie pisuje z zasady artykułów, pragnąc, aby pismo było wyłącznie wyrazem poglądów zrzeszonych. Wobec tego prosimy zamiast listów z wezwaniami nadsyłać do Redakcji gotowe artykuły.

Właściwe znaczenie artykułów

W pierwszym numerze „Naszego Świata" z r. b. Redakcja zaznaczyła, że pismo ma spełniać rolę „wolnej trybuny" i czynnika samokształcenia. W związku z tym Redakcja zamieszcza wszelkie nadsyłane przez członków prace, dbając w granicach swych skromnych umiejętności tylko o poprawność ich formy, nie krępując natomiast autorów w swobodnym wyrażaniu swych myśli. Z tych względów artykuły zamieszczone w „Naszym Świecie" są wyłącznie wyrazem tendencji, jaką dani autorowie przejawiają; nie mogą być natomiast uważane za wierny obraz poglądów Redakcji, albo tym mniej za akt angażujący całość Zrzeszenia. Organizację naszą może angażować jedynie prawomocna uchwała Zgromadzenia Delegatów.

Wydawca: Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.
Redaktor odpowiedzialny: dr. Walery Zbijewski. Sekretarz Redakcji: Leonard Michnowski.
Redakcja i Administracja — Warszawa — Sekretariat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Ul. Żabia 5 m. 3 Tel. 2-00-74.
Redakcja przyjmuje interesantów w soboty o godz. 13.30—14.
Cena pojedyńczego egzemplarza „NASZEGO ŚWIATA" zł 1.—dla, członków Zrzeszenia zł 0.30
Tłoczono w Drukarni Salezjańskiej



DZIAŁ·GRAFIKI
·WARSZAWA·KS.SIEMCA·6·